Rok XIV. Nr. 215 SOSNOWIEC, niedziela 6 sierpnia 1939 roku Cena numeru 10 groszy

Expres Zagłębia

Dziś 12 stron

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleck.

ODDZIAŁY: KIELCE, Wspólna Nr. 7, tel. 1378; BĘDZIN, Małachowskiego Nr. 21, tel. 71-331, DĄBROWA, Sobieskiego . . . Królowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 29; CZELADŹ, Bytomska 31; GRODZIEC, Legionów, tel. 719-66

Wszystkim, którzy w ciężkich chwilach smutku okazali nam tyle współczucia, przesłali słowa pociechy i wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi ukochanemu przez nas

ś. † p.

STANISŁAWOWI KRAUPE

składamy z głębi serca wyrazy wdzięczności.

W szczególności dziękujemy Wielce Czcigodnemu Duchowieństwu, Władzom, Instytucjom i Organizacjom społecznym, wszystkim Współpracownikom, Krewnym, Przyjaciołom i Znajomym, którzy przyczynili się do uczczenia pamięci Zmarłego.

Sosnowiec, dn. 6 Sierpnia 1939.

Żona, Córki, Synowie, Synowe, Zięciowie Wnuczęta i Rodzina

ś. † p.

BOLESŁAW BYLIŃSKI

inżynier

Długoletni Kierownik Walcowni Blach Towarzystwa Sosnowieckich Fabryk Rur i Żelaza, zmarł dnia 5 sierpnia 1939 r.

W zmarłym tracimy sumiennego i oddanego nam pracownika, człowieka o szlachetnych zaletach charakteru.

Cześć Jego pamięci.

Dyrekcja T-wa Sosnowieckich Fabryk Rur i Żelaza Sp. Akc. w Sosnowcu.

ś. † p.

BOLESŁAW BYLIŃSKI, Inżynier

DŁUGOLETNI PRACOWNIK T-WA SOSNOWIECKICH FABRYK RUR i ŻELAZA S. A. W SOSNOWCU

zmarł dnia 5 sierpnia 1939 r.

Pozostawił po sobie głęboki żal i smutek jako człowiek o wielkich zaletach serca.

Cześć Jego świetlanej pamięci.

KOLEDZY i WSPÓŁPRACOWNICY T-wa Sosnowieckich Fabryk Rur i Żelaza S. A

ś. † p.

BOLESŁAW BYLIŃSKI, Inżynier

DŁUGOLETNI KIEROWNIK WALCOWNI BLACH T-WA SOSNOWIECKICH FABR. RUR i ŻELAZA

zmarł dnia 5 sierpnia 1939 r.

Pozostawił po sobie jako zwierzchnik i współpracownik niezgraniczony żal.

Cześć Jego nieodżałowanej pamięci.

URZĘDNICY, MAJSTROWIE i ROBOTNICY WYDZIAŁU WALCOWNI BLACH.

Zeznanie szpiega

Księżniczka Julianna

POWIŁA DRUGĄ CÓRKĘ

AMSTERDAM, 5. 8. PAT. O godzinie 1-ej min. 9 w nocy księżniczka Julianna powiła córkę.

Ze względu na spóźnioną porę nocną tradycyjnych 51 wystrzałów armatnich oddano dopiero o godz. 8-ej rano.

W przeciągu najbliższych dni we wszystkich miastach i wsiach holenderskich odbędą się wielkie uroczystości

Stanowcza postawa Polski

GDAŃSK MUSI RESPEKTOWAĆ NASZE UPRAWNIENIA CELNE

WARSZAWA, 5. 8. W obliczu prowokacji gdańskich, a w szczególności wobec kampanii prowadzonej przeciw polskim inspektorom celnym Polska zajęła jasne stanowisko.

Szykanowanie inspektorów polskich i utrudnianie im wykonywania nadzoru nad działalnością gdańskich urzędników zdaje się mieć na celu ponowne otwarcie drogi dla przemytu na szerszą skalę i to już nie tylko materiału wojskowego, ale również produktów gospodarczych.

W tych warunkach staje się koniecznym obecny niedostateczny nadzór ująć w odpowiednie formy.

Polska żąda, aby Senat gdański:

1. Zapewnił polskim inspektorom celnym swobodne wykonywanie ich obowiązków nadzorczych.

2. Ukrócił bezprawia w gdańskiej Dyrekcji Ceł i podległych jej urzędach.

Tylko pod tym warunkiem rząd polski mógłby podjąć rozmowy dla unormowania stosunków w zakresie poszanowania obowiązującego stanu prawnego.

Dotąd, a nie dalej

Jasne stanowisko rządu polskiego znajduje pełną aprobatę w opinii zachodu.

„Intransigeant" stwierdza, że Polska wykazała dotychczas cierpliwość i opanowanie podziwiane przez wszystkich jej sprzymierzeńców, lecz cierpliwość ma jednak pewne granice, po osiągnięciu których trzeba będzie powiedzieć: „Dotąd, a nie dalej".

Japonia nie chce sojuszu z osią

Ambasadorowie działali na własną rękę

LONDYN, 5. 8. Z Tokio donoszą, iż wczorajsza deklaracja ambasadorów japońskich Sziratori i Oszimy o zamiarze przystąpienia Japonii do sojuszu włosko - niemieckiego, spotkał się w tokijskich kołach politycznych, a nawet rządowych z poważnymi zastrzeżeniami.

Półoficjalnie mówi się, że przez wczorajsze oświadczenie obaj ambasadorowie znani jako entuzjaści osi, przekroczyli swe pełnomocnictwa.

Korespondent „Daily Express" na podstawie informacyj uzyskanych z oficjalnych źródeł japońskich kabluje, iż rząd japoński nie chce wychodzić zbyt daleko poza ramy paktu antykominternowskiego i wypowiada się za ograniczonymi jedynie zobowiązaniami wobec państw osi od których daleko jeszcze do pełnego sojuszu wojskowego i politycznego. Półoficjalnie stwierdzają w Tokio, że wczorajszy komunikat wydany we Włoszech, ani oświadczenie ambasadorów nie odpowiada prawdziwym nastrojom w rządowych sferach japońskich.

6 sierpień 1914—1939 r.

Dwudziestopięciolecie wymarszu

pierwszej kadrowej z Krakowa

W dwudziesto - pięciolecie wymarszu pierwszej Kadrowej z Krakowa zamieszcza Biuletyn Okręgu Stołecznego Związku Legionistów autografy: Pana Prezydenta RP. prof. Ignacego Mościckiego, Wodza Naczelnego, Marszałka Polski Śmigłego Rydza, gen. broni K. Sosnkowskiego, premiera Sławoj — Składkowskiego, marszałka Senatu B. Miedzińskiego, marszałka Sejmu W. Makowskiego, wicepremiera E. Kwiatkowskiego, min. Spraw. Wojskowych gen. Kasprzyckiego, ministrów Becka, Ulrycha, Kościałkowskiego, Poniatowskiego, Kalińskiego, inspektora armii gen. Berbeckiego.

AUTOGRAF PANA PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ.

Gdy ćwierć wieku przeminie — spoglądać się już w przeszłość z perspektywy dziejowej, która jedynie dać może gwarancję objektywnej oceny wydarzeń. Tym śmielej możemy dzisiaj powiedzieć, że czym legionowy — nieśmiertelny czyn Największego Polaka — uczynił Dzień 6 sierpnia 1914 r. najbardziej może zwrotną — najdonioślejszą datą w nowszej historii naszego narodu. I Mościcki".

AUTOGRAF NACZELNEGO WODZA.

«Dzień 6 sierpnia 1914 r. dzień realizacji epokowej decyzji Komendanta Józefa Piłsudskiego jest zwornikiem, wiążącym wszystkie najważniejsze elementy polskiego państwowego i narodowego bytu. Dlatego zasadnicza treść ideowa tego dnia jest wiecznie żywa i niezmienna, mimo zmieniających się koniuktur historycznych i mimo zmieniającej się mapy Europy. Śmigły Rydz".

AUTOGRAF INSPEKTRA ARMII GEN. BRONI SOSNKOWSKIEGO.

«Legiony stały się kadrą i moralnym kośćcem Wojska Polskiego. Jest to jeden z istotnych motywów, tłumaczących dlaczego pokolenie legionowe dopóki żyje i działa dźwigać musi ciężar wielkiej odpowiedzialności. Sięgnie ona wyżyn odpowiedzialności dziejowej w dobie gwałtownych kryzysów i przewrotów międzynarodowych, gdy losy Ojczyzny na szali wojny ważyć się będą. Gen Kazimierz Sosnkowski".

AUTOGRAF PREZESA RADY MINISTRÓW GEN. SŁAWOJ — SKŁADKOWSKIEGO.

«Związani jesteśmy do śmierci koleżeństwem w Służbie Komendanta".

AUTOGRAF WICEPREMIERA EUGENIUSZA KWIATKOWSKIEGO.

«Czyn Legionowy, zainicjowany 25 lat temu przez Józefa Piłsudskiego, stał się źródłem, z którego wszyscy czerpiemy wciąż nową siłę i nową moc nie tylko w rozwiązywaniu trudnych spraw politycznych, lecz również i w budowie nowej struktury i nowych wartości gospodarczych współczesnej Polski. E. Kwiatkowski".

Samobójstwo brata Schuschnigga

HAGA, 5. 8. Brat ekskanclerza Schuschnigga popełnił tu samobójstwo. Zmarły wraz z całym szeregiem innych katolików austriackich znalazł schronienie w gmachu byłego klasztoru, gdzie też dokonał samobójstwa.

Forster bawi się w proroka

Pobożne życzenia hitlerowskiego „Führera"

LONDYN, 5. 8. Gdański korespondent „Excelsiora" uzyskał wywiad u Forstera „fuehrera" lokalnych informacyj hitlerowskich w Gdańsku, odwiedziwszy go w jego willi w pobliżu Sopot (nawiasem warto wspomnieć, że willa ta nosi nazwę „Berchtesgaden"). Forster wyraził pełne przekonanie, że Gdańsk będzie przyłączony do Rzeszy.

— My nie chcemy wojny — dodał Forster — ale wszystkimi siłami będziemy dążyli do „anschlussu".

Jak zapewnia korespondent na podstawie informacyj z autorytatywnego źródła, Goebbels zapewnił Forstera, że aneksja Gdańska bez wojny stanie się faktem dokonanym, jeszcze przed kongresem norymberskim.

Forster wyjechał obecnie na urlop do Tyrolu.

BERLIN, 5. 8. „Deutsche Dienst" pisze: "Możemy zapewnić Chamberlaina że niemiecki Gdańsk wróci do Rzeszy, nie zwracając najmniejszej uwagi na debaty w Izbie Gmin.

Koncentracja „Reichswehry" na Śląsku

Ludność przygraniczna wybitnie zdenerwowana tymi ruchami

WROCŁAW, 5. 8. W ciągu ostatnich dni na pograniczu polsko-niemieckim Śląska Opolskiego daje się zauważyć wzmożony ruch niemieckich oddziałów wojskowych.

W połowie bież. tygodnia przybyły na Śląsk liczne oddziały VI korpusu na samochodach ciężarowych i motocyklach. Poza tym przybyły na Śląsk liczne tabory wojskowe.

Wojska niemieckie rozlokowano m. in. w okręgu zabrskim, gdzie zarekwirowane zostały dla ulokowania żołnierzy prawie wszystkie szkoły i budynki komunalne.

Wojska, przybyłe na Śląsk, mają brać udział w wielkich manewrach sierpniowych na Śląsku i Morawach.

Ludność miejscowa jednak mimo tych zapewnień jest wybitnie zdenerwowana.

Zdenerwowanie to potęgowane jest jeszcze coraz większym brakiem najważniejszych artykułów potrzeby oraz rekwirowaniem pojazdów dla celów wojskowych.

Czuwamy! stwierdza rząd angielski

LONDYN, 5. 8. Wiceminister spraw zagranicznych Butler złożył wczoraj oświadczenie na temat sytuacji w Gdańsku.

W ciągu ostatnich kilku tygodni zaznaczył się wzrost wojskowej i półwojskowej aktywności na obszarze Wolnego Miasta Gdańska — oświadczył Butler.

Sytuacja miejscowa jest bacznie obserwowana. Rząd polski utrzymuje ścisły kontakt z rządem J. K. [illegible].

25-LECIE CZYNU LEGIONOWEGO

„...możemy dzisiaj powiedzieć, że czyn legionowy — nieśmiertelny czyn Największego Polaka — uczynił dzień 6 sierpnia 1914 najbardziej może zwrotną, najdonioślejszą datą w nowszej historii naszego Narodu“.

(prof. Ignacy Mościcki).

Gdy przed 25-ciu laty pożoga wojenna objęła Europę, gdy w koszarach zagrały trąbki wzywające do wymarszu w pole, nie zabrakło wśród armii poszczególnych państw również wojska polskiego. Dnia 6 sierpnia 1914 r. wyruszyła z krakowskich Oleandrów kadrówka legionowa, nieliczna garstka stanowiąca związek późniejszej potężnej armii polskiej. Polska od lat przeszło 100 nie istniała na karcie Europy, ale wojsko polskie brało udział w walkach rozgrywających się na wszystkich frontach Europy, wykuwało wśród huku dział i przy błysku granatów granice przyszłej wolnej, niepodległej, mocarstwowej Polski.

Ten cud zmartwychpowstania Rzeczypospolitej jęczącej w wiekowej niewoli u trzech zaborców był jedyną i wyłączną zasługą Józefa Piłsudskiego, Jego decyzji i czynu w dniu 6 sierpnia 1914 r. Albowiem dzięki tej decyzji państwo przywrócone w r. 1918 do samodzielnego bytu posiadło tytuł moralny zdobyty bagnetem żołnierza polskiego i okupiony krwią polską. Takie jest polityczne znaczenie dnia 6 sierpnia 1914 r. i dlatego dzień ten stał się najbardziej zwrotną, najdonioślejszą datą w historii Narodu Polskiego.

Czyn Legionowy pozostanie na zawsze wydarzeniem w naszych dziejach, którego pamięć i tradycje przekazywać sobie będą pokolenia. Jakże mało owocną, jak beznadziejną prawie wydawała się walka podjęta wówczas przez garstkę nielicznych, którzy przez orzełki polskie umieszczone na maciejówkach zamanifestować chcieli, że Polska jeszcze nie zginęła. A jednak garstka ta dokonała Czynu, spełniła cud, albowiem przewodził jej Król Duch. Zaiste, potrzeba było geniuszu Józefa Piłsudskiego, ażeby zrozumieć, że z płomieni jakie w 1914 r. objęły świat, odrodzi się feniks Niepodległej Rzeczypospolitej.

Wspomnienia tamtych czasów dla większości dorosłego dziś społeczeństwa to epopea bohaterska wspominana jak przez mgłę. W mgle tej majaczą nazwy ponure: Szczypiorna, Benjaminów, Huszt, Magdeburg. Złocą się w niej słowa radosne jak Rarańcza, Rokitna, Kostiuchówka. Ale jasno i wyraziście w umyśle każdego z nas, w sercu każdego Polaka powstaje obraz Komendanta, jako symbolu wolnej i niepodległej Ojczyzny.

Dzień 6 sierpnia dzień Czynu wojennego stał się dziś dla Narodu Polskiego dniem zbratania i jedności Narodu. 25 lat temu dokonało się zjednoczenie młodzieży i pewnych sił czynnych w Narodzie dookoła jasno określonej idei walki zbrojnej o niepodległość. Dziś dookoła sztandaru potęgi polskiej, któremu przewodzi Naczelny Wódz gromadzą się w olbrzymim zasięgu miliony obywateli.

Jak głosi odezwa wydana na 25 rocznicę Czynu Legionowego. „Myśl nasza pobiegnie w skupieniu do cichej krypty wawelskiej i głowy nasze pochylą się kornie u trumny Tego, co spełnił Czyn największy na jaki stać człowieka, Tego co broń nam dał do ręki, wolność Ojczyźnie przywrócił i niewzruszone podstawy dla jej wielkości zbudował“.

A dookoła następcy Jego, co po nim wziął dziedzictwo, który stał się wyrazicielem i strażnikiem honoru polskiego skupiają się dziś w chwilach poważnych i przełomowych serca wszystkich, którym dobro Ojczyzny stało się najwyższym wskazaniem, dla których prawem jest hasło. „Salus Rei Publicae suprema lex esto!”

Sum.

W telegraficznym skrócie

JUŻ SĄ W POWIETRZU 266 GODZIN

Bracia Moody, którzy pobili już rekord długotrwałości lotu, wynoszący dotychczas 218 godzin nie wylądowali lecz utrzymują się nadal w powietrzu Lot ich trwa już 266 godzin.

ŚMIERĆ W KATASTROFIE SAMOCHODOWEJ 19-LETNIEJ GWIAZDY FILMOWEJ

Znana i ceniona artystka filmowa fińska, 19-letnia Sirka Sari, poniosła śmierć w katastrofie samochodowej w okolicy Gamenlina w Finlandii.

IRLANDCZYCY WIERZĄ W.. HITLERA

W Liverpoolu doszło do manifestacji przy wyjeździe wysiedlonych Irlandczyków. W chwili, gdy 9-ciu Irlandczyków wstępowało na pokład statku wznieśli oni okrzyk “niech żyje republika“. Odprowadzające ich kobiety krzyczały: ”Nie traćcie odwagi, Hitler zakończy pracę, którą rozpoczęliśmy“.

NIEMCY BUDUJĄ SZOSĘ Z MORAW DO GRANIC POLSKI

Władze niemieckie budują na Morawach dwie równoległe szosy z zachodu na wschód. Szosy prowadzą do Słowacji ku granicom Polski.

Cały personel techniczny składa się wyłącznie z Niemców z Rzeszy.

NA ŁODZI PRZEBYLI ATLANTYK I MORZE ŚRÓDZIEMNE

Do Genui przybyła łódź żaglowa „Iris” długości 11 metrów‘ na której 5 osób przebyło Atlantyk i morze Śródziemne. „Iris“ wyruszyła z Nowego Jorku 3-go czerwca. Obecnie podróżnicy udają się do Neapolu gdzie za kilka dni rozpoczną podróż powrotną.

WYNIKI PIERWSZEGO ETAPU ROKOWAŃ finansowych polsko-angielskich

Wywiad z przewodniczącym delegacji polskiej, płk. A Kocem

Redaktor naczelny P. A. T. uzyskał wywiad od ministra A. Koca, przewodniczącego delegacji polskiej do rokowań, prowadzonych w Londynie w sprawie pożyczki.

— Panie Ministrze. Ze zrozumiałych względów rokowania finansowe, które przeprowadził Pan z rządem W. Brytanii interesują w wysokim stopniu cały kraj. Czy nie zechciałby Pan Minister podzielić się z opinią publiczną swymi uwagami co do rezultatów przeprowadzonych rozmów oraz ocenić całokształt negocjacji?

— Rezultaty, o które Pan pyta, są znane i zakomunikowane już za pośrednictwem prasy. Ze swej strony mógłbym jedynie uzupełnić informacje prasowe moimi czysto osobistymi poglądami i wrażeniami, które wyniosłem z rozmów, przeprowadzonych w Londynie na zlecenie naszego rządu.

Aby móc należycie ocenić przeprowadzone rokowania, należy przede wszystkim zdać sobie sprawę z nader ważnego faktu, a mianowicie,

ŻE OSTATNIE KILKA MIESIĘCY WYJAŚNIŁY DEFINITYWNIE SYTUACJĘ.

„Geografia“ polityczno - ekonomiczna naszej współpracy międzynarodowej zmieniła się istotnie, powodując potrzebę wejścia w ściślejszą kolaborację z krajami wolno-dewizowymi, a przede wszystkim z Anglią, Francją i Stanami Zjednoczonymi A. P. W dzisiejszym stanie międzynarodowych i wewnętrznych stosunków gospodarczych w poszczególnych krajach przetarcie dróg takiej ściślejszej kolaboracji napewno nie należy do rzeczy łatwych.

MUSI SIĘ BOWIEM DOKONAĆ W SPOSÓB ZAPEWNIAJĄCY UKŁADAJĄCYM SIĘ STRONOM OBOPÓLNĄ SATYSFAKCJĘ.

Negocjacje, które przeprowadziłem z rządem W. Brytanii, stanowiły jak gdyby pierwsze naszkicowanie tematu dotyczącego tych właśnie zagadnień. Siłą rzeczy musiały się one wyłonić przy tak ważnej sprawie jak pożyczka, gdzie strona udzielająca pożyczki musi uwzględniać sytuację swego rynku finansowego i produkcyjnego, a strona pożyczająca — traktująca jak Polska poważnie swe zobowiązania —

WARUNKI POŻYCZKI I MOŻLIWOŚCI JEJ SPŁATY.

Pozytywne rezultaty, przeprowadzonych rozmów, wyrażają się — wedle mego przekonania — w tym przede wszystkim, że w rozmowach tych wzajemnie wyjaśniliśmy sobie i pogłębili ten właśnie temat możliwości współpracy finansowo-gospodarczej

NIE TYLKO NA DZIŚ, LECZ I NA JUTRO.

Biorąc to pod uwagę, muszę stwierdzić, że trud rokowań, zakończonych w pierwszym swym etapie rezultatem 8 miln. funtów pożyczki towarowej — w rzeczywistości przyniesie niewątpliwie duże korzyści, doprowadził bowiem do uzyskania na warunkach kredytowych materiału wojennego.

— A czy wolno zapytać jakie kryteria stawiane były przez Polskę w rokowaniach o pożyczkę?

— W grę wchodziło właściwie jedno zasadnicze kryterium t. zn. szybka pomoc, mogąca uzupełnić nasz własny i tak wielki wysiłek, ponoszony w zakresie rozbudowy elementów obrony narodowej.

TO BYŁ GŁÓWNY CEL NASZYCH NEGOCJACJI.

Chcieliśmy natychmiast otrzymać pomoc w formie, która by dała nam możność pełnej dyspozycji tym kredytem. Taką pomoc otrzymaliśmy w postaci pożyczki w surowcach, maszynach i materiale zbrojeniowym. Dalszy temat naszych negocjacji, t. zn. pożyczka gotówkowa na razie nie mógł doprowadzić do pozytywnego i refinitywnego rezultatu ze względu

NA SZCZEGÓLNE WARUNKI ANGIELSKIEGO RYNKU PIENIĘŻNEGO.

— Czy jednak, Panie Ministrze, ten rezultat negocjacji, jakim jest, jak to Pan Minister określił, pogłębienie i przesądzenie samej zasady współpracy z rynkiem angielskim — pozwala spodziewać się dalszych pozytywnych przejawów tej współpracy?

— Jestem całkowicie przekonany, że tak. Jak zaznaczyłem, przecieramy dopiero pierwsze drogi na nowych szlakach współpracy. Poznajemy wzajemnie nasze punkty widzenia na zagadnienia finansowo - gospodarcze i nasze możliwości współpracy. Jestem przekonany, że nasi przyjaciele angielscy po bardziej dokładnym zapoznaniu się z życiem dzisiejszej Polski, z jej dynamizmem, potrzebami, niewielkim zadłużeniem w stosunku do możliwości rozwojowych, jak również z rozwagą, cechującą nasze poczynania —

STOPNIOWO CORAZ BARDZIEJ ROZSZERZAĆ BĘDĄ SWOJĄ WSPÓŁPRACĘ Z POLSKĄ

i to nie tylko w płaszczyźnie międzynarodowej, lecz również prywatno-gospodarczej.

Ś. † P.

Maria Anastazia Szarfowa

WDOWA PO Ś. P. WŁADYSŁAWIE, WETERANIE 1863 ROKU ORAZ ZAŁOŻYCIELU i 1-SZYM PREZESIE BĘDZIŃSKIEGO T-WA POŻYCZKOWO-OSZCZĘDNOŚC. (obecny Bank Ludowy) po ciężkich cierpieniach zmarła w dniu 5. VIII. 1939 roku, przeżywszy lat 89.

Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie w kościele św. Tomasza na cmentarzu w Będzinie w poniedziałek t. j. dnia 7 b. m. o godzinie 4 popoł., po czym nastąpi złożenie zwłok do grobu na tymże cmentarzu.

O smutnych tych obrzędach zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku CÓRKA, WNUKI i RODZINA.

„Pan Goebbels pracuje...”

Idąc za przykładem King Halla, dr. Goebbels zaczął przez podstawionych ludzi rozsyłać również listy do Anglików i Francuzów. Szereg lekarzy w Paryżu i w innych miastach francuskich otrzymało w tych dniach broszurkę p. t. „Gdańsk“ podpisaną przez p. K. H. Fuchsa szefa wydziału prasowego Senatu W. M. Gdańska.

Felietonista dziennika paryskiego „L’Oeuvre“ poświęcił dziełu twórczości propagandystycznej p. Goebbelsa etc. Cie kilka ciętych i trafnych uwag. Pisze on: „Broszurka ma wszelkie cechy ersatzu — jest niestrawna. Tytuliki rozdziałów odbierają chęć do przeczytania broszury; oto niektóre z nich: „Walka o Prusy Wschodnie“ „Wisła nie jest arterią handlową Polski“ (A co jest nią? Nil? Missisipi? A może Po?), etc, etc. Lekarze którzy otrzymali tę broszurę‘ zwrócili się do swoich kolegów po fachu o radę. Do psychiatrów — oczywiście. Każdy rozdział na prasza się bowiem o postawienie diagnozy: lekki obłęd albo furia maniacka Całość to prawdziwa antologia przypadków rozstroju umysłowego. Zresztą jest ta broszura lekturą pożyteczną pod pewnym względem: praktykom przyda się zawsze jak największa ilość przykładów z dziedzin chorób umysłowych”.

Program uroczystości w Zagłębiu

w 25-lecie Czynu Zbrojnego Legionów Polskich

Program dzisiejszych uroczystości w Zagłębiu 25-lecia Czynu Zbrojnego Legionów Polskich przedstawia się następująco:

W SOSNOWCU.

O godz. 10 uroczyste nabożeństwo w kościele parafialnym. Po nabożeństwie przemarsz organizacji przed Ratusz, gdzie zebrani wysłuchają przemówienia Marsz. Rydza - Śmigłego nadawanego przez radio; uchwalenie rezolucji, a następnie zawieszenie wieńca na tablicy pamiątkowej przy ul. Legionów, gdzie mieszkał Marsz. Piłsudski. Popołuniu odbędą się akademie w ramach poszczególnych organizacyj.

W BĘDZINIE.

Program uroczystości w dniu 6 sierpnia w Będzinie przewiduje o godzinie 9.45 nabożeństwo w kościele parafialnym; o godz. 11 zbiórkę wojska organizacyj na Placu 3 Maja w celu wysłuchania przemówienia Marsz. E. Śmigłego-Rydza. Popołudniu odbędą się akademie w lokalach organizacyjnych.

W CZELADZI

O godz. 10 w miejscowym kościele uroczyste nabożeństwo, po czym odbędzie się koncert na Placu 11 Listopada, a o godz. 11 wysłuchanie przemówienia Marsz. Rydza-Śmigłego. O godzinie 16-ej koncert w parku jordanowskim na Saturnie.

W ZAWIERCIU.

Uroczyste nabożeństwo; złożenie wieńca na płycie Nieznanego Żołnerza przez Strzelców; godz. 11 wysłuchanie przemówienia radiowego Marszałka Śmigłego Rydza, a następnie defilada. O godz. 14 w parku miejskim odbędzie się zabawa sierpniowa, połączona z loterią fantową a wieczorem akademia w Domu Ludowym.

Na wsi i w miastach uruchomić głośniki

W celu zbiorowego wysłuchania dzisiejszej mowy Naczelnego Wodza

Dziś od godz. 9.30 do godz. 14 wszystkie Rozgłośnie Polskiego Radia transmitować będą z Krakowa uroczystości z okazji 25 lecia czynu Legionów najważniejszym punktem tych uroczystości będzie mowa Naczelnego Wodza — Marszałka Śmigłego — Rydza, która transmitowana będzie w godzinach między 11 a 12.

Ze względu na konieczność udostępnienia całejPolsce przebiegu uroczystości krakowskich, szczególnie zaś aby umożliwić wszystkim wysłuchanie mowy Naczelnego Wodza — wzywa się wszystkie instytucje, związki i organizacje do uruchomienia w dniu dzisiejszym instalacji megafonowych i odbiorników radiowych, znajdujących się w miejscach publicznych. Należy również uruchomić głośniki w tych biurach, gdzie mimo święta odbywa się praca, jak np. w instytucjach użyteczności publicznej a ponadto w lokalach kawiarnianych i restauracyjnych.

Administratorzy domów winni zorganizować zbiorowe słuchanie przy najmniej w czasie mowy Naczelnego Wodza przez wystawienie w oknie od podwórza silnych odbiorników radiowych.

Lokatorzy powinni wystawić odbiorniki w otwartych oknach, aby umożliwić słuchanie enuncjacji Marszałka Śmigłego — Rydza przechodniom. Ponadto posiadacze odbiorników radiowych mogliby zaprosić do swych mieszkań sąsiadów i znajowych.

Należy również dołożyć starań, aby na wsiach zorganizować zebranie publiczne przy głośnikach radiowych i megafonach, aby i ludność wiejska mogła bezpośrednio wysłuchać transmisji przemówienia Marszałka Śmigłego - Rydza.

Obowiązek zorganizowania zbiorowego słuchania transmisji z Krakowa na wsiach spoczywa na wójtach i sołtysach na organizacjach oraz na działaczach społecznych, którzy powinni wystarać się o odbiorniki radiowe.

Wszyscy radiosłuchacze winni w dniu dzisiejszym spełnić swój obowiązek obywatelski aby nie było ani jednego człowieka w całym kraju, który niemiałby możności wysłuchania przez radio przemówienia Naczelnego Wodza.

Bezpośrednio po przemówieniu Pana Marszałka nadane będą pieśni i marsze wojskowe, przerywane od czasu do czasu dla nadania fragmentów defilady legionowej. Między godz. 13 a 13.30 ppłk. Lipiński i p. Kaden — Bandrowski przeprowadzą transmisję z hołdu Legionów na Wawelu.

Tegoż dnia o godz. 16.10 nadana zostanie z Warszawy audycja pt. „Jak to w 1914 roku było". Będą to wspomnienia uczestników wymarszu Pierwszej Kadrowej utrwalone na płytach.

W przerwach koncertu nadane zostaną również krótkie migawki reportażowe, jak np. „Na Błoniach wśród Legunów", rozmowy mjr. Krzewskiego i Kadena — Bandrowskiego z Legionistami itp.

Dalej o godz. 17.30 nadawane będą krótkie reportaże z manifestacyj legionowych na Placu Szczepańskim, pod pomnikiem Grunwaldzkim i pod pomnikiem Mickiewicza. O godz. 18 Polskie Radio transmitować będzie z Oleandrów wymarsz drużyn na Szlak Kadrówki. O godz. 23.20 transmitowane będzie zakończenie Zjazdu Legionowego z Rynku Głównego w Krakowie, a o godz. 23.30 — reportaż dźwiękowy z uroczystości 25 lecia obalenia słupów granicznych w Michałowicach. W dniach 7, 8 i 9 sierpnia wieczorem nadawane będą sprawozdania ztrasy marszu Szlakiem Kadrówki.

Drzazgi

Dwie cyfry

Niekiedy potrzeba tylko dwuch liczb, aby ich proporcja wiele opowiedziała o zmianie nastawienia, czy nawet przesądu, jaki utrwalił się od wielu lat w społeczeństwie.

Takim właśnie przesądem była opinia że tylko średnie, a potem wyższe wykształcenie może zapewnić człowiekowi znośne warunki egzystencji. Obserwowało się więc owczy pęd kształcenia dzieci w gimnazjach. Synowie chłopów, robotników, nawet bezrobotnych wysyłani byli do gimnazjum, choć ich rodzice z góry wiedzieli, że nie będą mieli pieniędzy na dalsze kształcenie swych dzieci.

Produkowano więc nową, nieszczęśliwą kastę półinteligentów, bez najmniejszego przygotowania zawodowego. Taki maturzysta zmuszony był przyjmować posadę urzędniczą za 50 zł. i cieszył się, że choć tyle zarobi.

Do szkół zawodowych odnoszono się, w najlepszym wypadku, z lekceważeniem. — Uważano je za coś niższego, za dobrowolne rezygnowanie z możliwości zrobienia błyskotliwej kariery.

Obecnie przyszło opamiętanie. Zrozumiano, że w czasach obecnych, gdy na każdym kroku brak jest fachowców, równie a nawet bardziej popłatne jest kształcenie dzieci w kierunku zawodowym. Obserwujemy więc dodatni objaw odpływu kandydatów z gimnazjum. Typowym przykładem jest w tym wypadku gimnazjum w Olkuszu.

Na 80 wolnych miejsc. do egzaminu zgłosiło się tylko 60 kandydatów. Jeśli te dwie liczby zestawimy z jednoczesnym przepełnieniem w szkołach zawodowych — wniosek mamy prosty.

Społeczeństwo zrozumiało, że do głosu dochodzi obecnie dobry rzemieślnik, dobry sztygar, technik czy handlowiec. I w tej stronie młode pokolenie winno szukać swej przyszłości.

wim.

Brak ławek

NA PLACU 11 LISTOPADA W CZELADZI

Na wniosek radnej Zarzyckiej zarząd miejski w Czeladzi zwrócił się z apelem do dyrekcji spółki tramwajowej w Sosnowcu o wybudowanie poczekalni na Placu 11 Listopada dla pasażerów, wyczekujących w czasie deszczu na tramwaj lub autobus TZD.

Poczekalnia została wybudowana, lecz nie wstawiono do niej ani jednej ławki. Pasażerowie, wyczekując na tramwaj lub autobus muszą stać. Pożądanym byłoby, ażeby dyr. Spółki tramwajowej uwzględniła i to życzenie. W poczekalniach Sosnowca, Będzina czy Dąbrowy ławki są wstawione.

Wskazanym byłoby również, ażeby magistrat czeladzi ustawił kilka ławek na skwerku na Placu 11 listopada. Jedna ławka to trochę za mało.

—)O(—

Zwiedzanie Zaolzia

9 BM. UPŁYWA TERMIN ZAPISYWANIA SIĘ NA WYCIECZKĘ.

W środę dnia 9 bm. upływa ostateczny termin zapisywania się członków koła z rodzinami i gośćmi na wycieczkę pt. „Zwiedzanie Zaolzia".

Zapisy codziennie w lokalu Koła Harcerzy z Czasów Walk o Niepodległość w Sosnowcu, ul. Żytnia 10 (Dom Społeczny) pokój nr. 40 godzina 18—20.

Wyjazd w sobotę dnia 12 bm. o godz. 1630. Powrót w niedzielę 13 bm. o godzinie 22—23. Koszt przejazdu zł. 6.50 należy uiścić przy zapisie".

Zdemolowanie domu Bagińskich

Ludność Porąbki manifestuje swe oburzenie z powodu dokonanej zbrodni

Wczoraj donosiliśmy że w całej Porąbce panuje po niesłychanym bratobójstwie niezwykłe oburzenie tamtejszych mieszkańców na rodzinę Bagińskich, które m. in. wyraziło się wymalowaniem na domu rodziców zamordowanego trzech grobów.

Opinia Porąbki jest tak podminowana, że wczoraj w nocy jacyś nieznani sprawcy zdemolowali dom Bagińskich, wybijając w nim wszystkie szyby i wyrywając drzwi i okna z futryn.

Dom Bagińskich jest zupełnie opustoszały, gdyż rodzice zamordowanego uciekli z Porąbki chroniąc się u swych krewnych w pobliskim Zawodziu.

Boją się oni samosądu tłumu, do którego mogłoby dojść w Porąbce niezwykle łatwo.

Mieszkańcy Porąbki twierdzą bowiem głośno, że Bagińscy zostaną powieszeni z chwilą pojawienia się w Porąbce.

Uroczystości w Krzywopłotach

ku czci poległych legionistów

Na historycznym pobojowisku pod Krzywopłotami, odbyła się wieczorem 4 bm. podniosła uroczystość ku czci poległych legionistów w r. 1914.

Po zapaleniu wielkiego ogniska dyrektor gimnazjum olkuskiego, dr. Jedliński, przedstawił krótką historię bitwy krzywopłockiej, po czym prezes Zw. Legionistów, p. Stanisław Kotowicz odczytał apel poległych p. Wanda Tarchalska z Olkusza wygłosiła deklamację o czynie zbrojnym, oddając hołd Wskrzesicielowi Ojczyzny. Orkiestra straży pożarnej z Klucz odegrała Pierwszą Brygadę i wiązankę pieśni legionowych.

Przy świetle reflektorów w historycznych okopach, na tle ruin kościoła św. Krzyża udekorowanego flagami państwowymi uczniowie gimnazjum męskiego w Olkuszu, odegrali czwarty obraz „Gałązki Rozmarynu" Nowakowskiego, pod reżyserią prof. Mitki.

W uroczystości pod Krzywopłotami brał udział starosta olkuski, mgr. Mędala, strzelcy i strzelczynie, „Orlęta" i tłumy publiczności z okolicznych wiosek i Olkusza.

Ordynatorowi oddziału chirurgicznego Szpitala Żydowskiego w Sosnowcu

p. Drowi Janowi Weinzierowi

Dyrektorowi Szpitala

p. Drowi Salomonowi Weinzierowi

D-rom N. LUSTHAUSOWI, I. SZEROWI, Z. MITELMANOWI oraz personelowi lekarsko - pomocniczemu składam najserdeczniejsze podziękowanie i uznanie za dokonaną b. poważną operację mojej siostrze

S. SIWEK.

Ks Sobczyński z Częstochowy

PRZYBYWA DO CZELADZI 13 bm.

W dniu 2 bm. w biurze Diecezjalnego Instytutu Akcji w Częstochowie odbył się akt przekazania urzędu dyrektora przez ustępującego ks. Józefa Sobczyńskiego nowomianowanemu dyrektorowi ks. dr. Władysławowi Pająkowi. Dotychczasowy dyrektor, ks. Józef Sobczyński, przechodzi jak już pisaliśmy na stanowisko proboszcza parafii Czeladź. Ks. J. Sobczyński przybywa do Czeladzi 13 bm. Zawiązał się specjalny komitet który zajmie się urządzeniem przyjęcia nowego proboszcza.

Dotychczasowy administrator parafii, ks. Kawalec, przeniesiony będzie w najbliższych dniach na stanowisko proboszcza do Gnaszyna koło Częstochowy.

Echa tragicznego samobójstwa w Czeladzi

Usiłował powiesić się w tej samej piwnicy

gdzie powiesiła się jego 15-letnia ukochana

Swego czasu donosiliśmy o sensacyjnym samobójstwie 15-letniej Antoniny Paszkowskiej z Czeladzi, która powiesiła się na pasku w piwnicy domu w którym zamieszkiwała.

Przyczyną samobójstwa była zawiedziona miłość. Paszkowska zakochała się w pewnym uczniu z Wojkowic Komornych, który miłością się jej nie odwzajemnił. — Krytycznego dnia Paszkowska była na zabawie, gdzie przypadkowo spotkała swego ukochanego, który się bawił z innymi dziewczętami.

Pod wrażeniem spotkania i bólu jaki ją szarpał, nieszczęśliwa udała się do domu i tam w piwnicy zakończyła tragicznie życie

WIESZAJĄC SIĘ NA PASKU OD SUKIENKI.

Obecnie dowiadujemy się o innym wypadku, jaki wydarzył się onegdaj w Czeladzi. Oto w tej samej piwnicy usiłował popełnić samobójstwo dwudziestokilkuletni młodzieniec, niejaki Dysy z Czeladzi. Zamach samobójczy w porę zauważono i

NIESZCZĘŚLIWEGO ODCIĘTO OD STRYCZKA.

Niedoszły samobójca jako przyczynę zamachu na swe życie podaje, że kochał się w śp. Paszkowskiej. Obecnie nie ma chwili spokoju. Zmarła śni mu się stale i jak twierdzi ciągnie go do siebie. Pragnie się z nim połączyć poza grobem. Nieustanne sny i widzenia wpłynęły na to, że zdecydował się na ten tragiczny krok. Mimo odratowania go, zapowiada, że

JEDNAK BĘDZIE MUSIAŁ UMRZEĆ.

Wypadek ten świadczy o niezwykłym rozstroju nerwowym w jaki popadł Dysy po tragicznej śmierci swej ukochanej. Zamach samobójczy dokonany w tak niezwykłych okolicznościach wywołał w Czeladzi zrozumiałe wrażenie.



Czy niższy funkcjonariusz

MOŻE PRZJMOWAĆ KORZYŚCI MAJĄTKOWE.

Warszawa (pai). Z punktu widzenia prawnego istniały wątpliwości, czy niższy funkcjonariusz państwowy lub samorządowy może przyjmować korzyści majątkowe w związku z urzędowaniem bez narażania się na odpowiedzialność karną. (sprzedajność). Wprawdzie ustawa o państwowej służbie cywilnej z 1922 roku dopuszczała przyjmowanie datków przez niższych funkcjonariuszy państwowych, jednakże na tle pewnych wątpliwości Sąd Najwyższy ostatnio ogłosił zasadę prawną wypowiadając się, że przyjmowanie korzyści majątkowych przez wspomniane osoby nie jest przestępstwem.

W ogłoszonej zasadzie prawnej Sąd stwierdził, że ustawa o państwowej służbie cywilnej nie rozciągnęła zakazu przyjmowanie korzyści majątkowych na niższych funkcjonariuszy a jedynie zrównała urzędników i niższych funkcjonariuszy co do zakazu żądania korzyści. Niższy funkcjonariusz, przyjmując korzyść majątkową w związku z urzędowaniem nie działa bezprawnie, ponieważ tę kwestię reguluje ustawa o służbie cywilnej, a nie kodeks karny. Ogólny zakaz przyjmowania korzyści majątkowych przez urzędników, do których w zrozumieniu kodeksu karnego zaliczani są także niżsi funkcjonariusze, dotyczyć mógłby tylko wypadków, gdyby przepisy specjalne, wydane obok ustaw wprowadziły zakaz przyjmowania korzyści.

——)O(——

Gen. K. Sosnkowski na czele

DEFILADY W KRAKOWIE.

Wielką defiladę przed Naczelnym Wodzem w historycznym dniu 6 sierpnia prowadzić będzie jako dowódca całości inspektor armii gen. broni Kazimierz Sosnkowski, szef sztabu I-ej Brygady.

Za gen. Sosnkowskim maszerować będą pozostali przy życiu członkowie pierszego patrolu Beliny — generałowie: Głuchowski Grzmot — Skotnicki i Kmicic — Skrzyński oraz płk. Hanka — Kulesza, za nimi — komendant naczelny Związku Legionistów minister płk. Juliusz Ulrych prowadząc kolumnę 1300 sztandarów Legionistów, Peowiaków i grup zjazdowych.

Złóż ofiarę na FON.

Na froncie pracy

Zatarg o układ zbiorowy

W papierni „Klucze“

Swego czasu pisaliśmy, o odbytej konferencji między przedstawicielami robotników i dyrekcją papierni Klucze z udziałem okręgowego inspektora pracy, w sprawie zawarcia układu zbiorowego.

Na konferencji uzgodniono całkowicie sporne punkty i ustalono, że dyrekcja fabryki opracuje układ, który następnie zostanie podpisany przez obie strony i skierowany do zatwierdzenia przez odpowiednie władze.

Ostatnio klasowy Związek Robotników Przemysłu Chemicznego otrzymał projekt układu zbiorowego w którym jak się okazało poczynione zostały zmiany niezgodne z ustalonymi na konferencji punktami. M. in. dodatek mieszkaniowy w wysokości 5 zł., który otrzymywać mieli wszyscy robotnicy w układzie przyznano tylko żywicielom rodzin. Jednocześnie zmieniono szereg punktów z dawnego układu zbiorowego. Wobec tego przedstawiciele związku nie podpisali układu, a sekretarz Staśko zwrócił się do inspektora pracy w Olkuszu z interwencją. Inspektor pracy wyznaczył konferencję na dzień 7 bm. tj. poniedziałek. Na konferencji wyjaśnione zostanie niewątpliwie dlaczego poczyniono zmiany w uzgodnionym poprzednio układzie zbiorowym.

O unormowanie stosunków

W FABRYCE LAMPRECHTA W SOSNOWCU.

W fabryce Lamprechta w Sosnowcu panują nienormalne stosunki ostatnio pisaliśmy o zredukowaniu robotników, wybranych na delegatów. W związku z tym wśród robotników panuje duże niezadowolenie. Sekretarz klasowego związku robotników przemysłu chemicznego p. Staśko zwrócił się do odpowiednich władz o unormowanie warunków pracy w fabryce Lamprechta.

O układ zbiorowy

W FIRMIE „UNION“ W SOSNOWCU.

W dniu 11 sierpnia br. odbędą się bezpośrednie rokowania pomiędzy Centralnym Związkiem Robotników Przemysłu Chemicznego a dyrekcją firmy Polski Przemysł Szmerglowy „Union“ w Sosnowcu.

Przedmiotem rokowań będzie sprawa zawarcia układu zbiorowego pracy, który został wypowiedziany przez Związek parę tygodni temu.

W nowym układzie robotnicy zażądali podwyżki zarobków i świadczeń socjalnych.

Wypowiedzenie układu zbiorowego

w fabryce Deichsla

Sekretariat okręgowy Związku Zawod. Metal. ZZZ. w Sosnowcu pismem z dnia 30 lipca br. wypowiedział układ zbiorowy pracy zawarty z fabryką lin i drutu dawn. A. Deichsel w Sosnowcu.

Jak się dowiadujemy, sekretariat ZZZ. wystąpi z żądaniem podwyższenia dotychczasowych zarobków robotniczych.

Spodziewać się należy, iż w dniach najbliższych Inspektorat Pracy w sprawie tej wyznaczy konferencję.

— ZARZĄD STOWARZYSZENIA KUPCÓW POLSKICH W SOSNOWCU zwraca się do członków z prośbą o wzięcie udziału w uroczystościach obchodu 25-lecia Czynu Zbrojnego Legionów Polskich. Zbiórka pod sztandarem w dniu 6 bm. o godz. 9.45 na placu kościoła WNMP.

——)O(——

Z Zawiercia

Na Zjazd Legionowy

DO KRAKOWA

Wczoraj specjalnym pociągiem popularnym o godzinie 2.33 z Zawiercia wyjechała do Krakowa delegacja społeczeństwa zawierciańskiego w liczbie 150 osób na Święto Czynu Legionowego.

(z) RUCH LUDNOŚCI W ZAWIERCIU Urząd parafialny w Zawierciu zanotował w ub. m.: 37 urodzin, 24 zaślubin i 40 zgonów.

(z) Z KRONIKI TOWARZYSKIEJ. W kościele parafialnym w Zawierciu pobłogosławiony został związek małżeński pomiędzy Henrykiem Kolano a Heleną Wyrwasówną.

——)O(——

Z Olkusza

Wicepremier inż. Kwiatkowski

W OWCZARACH.

W dn. 4 bm. rano przybył do swego majątku w Owczarach k. Ojcowa, p. wicepremier inż. Eugeniusz Kwiatkowski.

P. wicepremier odjechał tego samego dnia przed wieczorem do Krakowa.

Wiadomości bieżące

Niedziela 6 Sierpień

Dziś: Przem. Pańsk.
Jutro: Kajetana
Wschód słońca: 4,00
Zachód słońca: 19,30

Dyżury aptek w Sosnowcu

Dziś dyżury dzienne i nocne pełnią następujące apteki:
Z. Maternego, ul. Wawel 10.
H. Rogowski, ul. Małachowskiego 12
C. Truszkowski, ul. Piłsudskiego 46
L. Turskiego, ul. 3 go Maja 18

——oOo——

Dwa zamachy

SAMOBÓJCZE

Wczoraj usiłowała popełnić zamach samobójczy niejaka Bażantówna, zam. w Sosnowcu przy ul. Kowalskiej 10, wypijając większą ilość esencji octowej.

Drugiego zamachu samobójczego również przy pomocy esencji octowej usiłował dokonać Franciszek Ozlembło, zam. w Sosnowcu przy ul. Pańskiej 14.

Oboje zostali w stanie niezagrażającym życiu, przewiezieni do szpitala.

— STOWARZYSZENIE KUPCÓW POLSKICH W SOSNOWCU zwraca się do członków z prośbą o wzięcie udziału w uroczystościach 25 lecia czynu zbrojnego. Zbiórka pod sztandarem w niedizelę o godz. 9.45 rano na placu kościelnym.

Śmierć w stawie

Tragiczna kąpiel robotnika

19-letni Józef Głowacki, robotnik fabryki cementu „Wysoka“ w Wysokiej, gm. Rokitno Szlacheckie po skończonej pracy o godz. 17 udał się do stawu-chłodni, znajdującej się w obrębie fabryki, celem wykąpania się.

Głowacki po przepłynięciu około 5 m zanurzył się i utonął.

Natychmiastowa pomoc lekarska nie odniosła skutku. Lekarz stwierdził że przyczyną śmierci był anewryzm serca.

Z działalności Związku Pracy

Obywatelskiej Kobiet

Dnia 9 czerwca 1939 r. odbyło się Walne Zebranie Zrzeszenia Powiatowego Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Sosnowcu.

W zebraniu wzięły udział członkinie miejscowe, delegatki Oddziałów w Czeladzi i Milowicach oraz Zrzeszenie Powiatowe w Będzinie.

Przewodniczyła zebraniu p. dyrektorowa Zyllingerowa.

Po uczczeniu pamięci śp. Walerego Sławka i odczytaniu protokułu, nastąpiły sprawozdania poszczególnych referatów Związku.

Roczny dorobek pracy Związku przedstawia się imponująco. ZPOK. prowadzi przedszkola, świetlice dla dziewcząt i kobiet, organizował kolonie i półkolonie letnie dla dzieci. Kobiety ze świetlic wysłano na obóz wypoczynkowy na Pomorze a dziewczęta do Pierwoszyna k. Grodna. Chcąc zdobyć własne fundusze, a także zatrudnić pewną ilość kobiet bezrobotnych ZOPK prowadzi w Sosnowcu dwie tanie kuchnie i szwalnię. Sekcja dochodów niestałych zorganizowała koncert, z którego dochód w sumie zł. 640 przeznaczono na gwiazdkę dla dzieci z przedszkoli prowadzonych przez Związek. Roczny obrót kasowy oddziału w Sosnowcu wyraża się sumą32.758 złotych.

W październiku roku ub. delegatki Zrzeszenie Powiatowego brały czynny udział w Kongresie Dziecka i zaznajamiały ogół członkiń o przebiegu obrad Kongresu. W lutym rb. delegatki zrzeszenia brały udział w obradach Zjazdu oganizowanego przez Wydział Wychowania Polityczno-Obywatelskiego w Warszawie.

Ze sprawozdań wynika, że Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet dużo pracy poświęca dla szerzenia i pogłębiania idei państwowości polskiej, w prowadzeniu w życie zasad prawdziwej demokracji, przygotowania kobiet do wywierania bezpośredniego wpływu na życie społeczne. Słuchacza zadziwia ogrom rzetelnej, ilustrowanej w każdym dziale imponującymi cyframi. Uczucie podziwu i uznania ogarnia go na myśl o wysiłkach członkiń ZOPK, które tak wielkiej pracy dokonały, a których większość poświęca się jednocześnie pracy zawodowej. Wszelkie poczynania prowadzone były systematycznie z zachowaniem ciągłości pracy — dla zadość uczynienia wewnętrznej potrzebie pracy dla podniesienia ogólnego poziomu życia społecznego.

Uznaniu wszystkich obecnych dała wyraz przewodnicząca zebrania p. Zyllingerowa zaznaczając, że sprawozdania wykazały jak wiele pracy włożył Zarząd i członkinie Związku w prowadzone przez siebie placówki. Mało się mówi, rozgłasza w prasie o pracach ZOPK a prace te są naprawdę cenne i godne naśladowania. Po części sprawozdawczej nastąpiły wybory do Zarządu i Komisji Rewizyjnej. Na przewodniczącą wybrano p. Michalinę Konieczną, na wiceprzew. — p. dr. Wojciechowską - Gurcmanową. Członkinie Zarządu: p. p. Rzeczkowska, Kaczkowska, Braunerowa, Rajzmanowa' Stankiewiczowa i Judowa. Komisja Rewizyjna p. p. Medwecka, Zyllingerowa, Grodecka' zastępczynie: p. p. Wewizorowa i Piwowarczykówna.

Zebranie zakończyła p. pewodnicząca składając w imieniu obecnych, życzenia dalszej owocnej pracy nowemu Zarządowi.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Niedziela 6 sierpnia

7.00 Sygnał czasu 7.05 Rozkaz Józefa Piłsudskiego do I kompanii kadrowej z sierpnia 1914 r. 7.08 Audycja dla wsi 8.00 Dziennik poranny 8.15 Idziemy z radiem Szlakiem Marszałka pogadanka. 8.20 Koncert poranny 9.30 Trans, z Krakowa uroczystości obchodu 25 rocznicy czynu Legionów. Czytamy Mickiewicza 14.15 Audycja dla wsi 15.30 Pieśni polskie. 16.10 Jakto w 1914 roku było. 16.30 Koncert rozrywkowy 19.00 Polska to jest wielka rzecz zebrane sceny z „Wesela' 19.30 Muzyka polska 20.10 Reportaż dźwiękowy 20.30 Dziennik wieczorny 21.15 Audycja słowno muzyczna 23.00 Dziennik wieczorny 23.05 Wiadomości w języku niemieckim 23.20 Zakończenie Zjazdu Legionowego 23.30 Reportaż dźwiękowy 23.45 Hejnał Legionowy z Wieży Kościoła Mariackiego w Krakowie.

KATOWICE

Niedziela 6 sierpnia.

6.00 Pieśń poranna 6.03 Program na dziś 6.10 Dzień dobry 6.56 Pogadanka rolnicza 7.00 Muzyka poranna 7.20 Pogadanka 14.45 Co słychać na Śląsku 14.55 Audycja słowno muzyczna 19.30 Polakom za miedzą pogadanka 19.40 Co niedzieli u Kralika brzmi piosneczka gro muzyka 20.05 Wiadomości sportowe 23.05 Muzyka z płyt 23.45 Zakończenie programu.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Poniedziałek 7 sierpnia

6.30 Kiedy ranne wstają zorze 6.35 Gimnastyka 6.50 Muzyka z płyt 7.00 Dziennik poranny 7.15 Muzyka z płyt 8.15 Pogadanka 8.30 Przerwa 11.57 Sygnał czasu 12.03 Audycja południowa 13.00 Prezrwa 14.45 Teatr Wyobraźni 15.15 Muzyka popularna 15.45 Wiadomości gospodarcze 16.00 Dziennik popołudniowy 16.10 Pogadanka aktualna 16.20 Recital śpiewaczy. 16.45 Kronika naukowa 17.00 Muzyka do tańca 1800 Recital fortepianowy 18.25 Audycja kameralna 19.00 Audycja żołnierska 19.30 Koncert rozrywkowy 20.05 Reportaż dźwiękowy z Marszu Szlakiem Kadrówki 20.25 Audycja dla wa 21.05 Koncert symfoniczny 22.05 Szkic wsi 20.40 Dziennik wieczorny 21.00 Przer literacki 22.55 Muzyka do tańca 23.00 Dziennik wieczorny 23.05 Wiadomości w języku niemieckim.

KATOWICE.

Poniedziałek 7 sierpnia

5.00 Pieśń poranna 5.05 Dzień dobry 6.30 Program na dziś 13.45 Wiadomości bieżące 13.50 Muzyka obiadowa 17.00 Muzyka do tańca 20.00 Wiadomości w języku słowackim 20.25 Pogadanka 20.35 Wiadomości sportowe 21.50 Muzyka polska z płyt 22.00 Słuchowisko 22.25 Recital śpiewaczy 22.45 Muzyka taneczna 23.00 Zakończenie programu.

——)O(——

Wicekonsulowie W. Brytanii

PODNIESIENI DO RANGI KONSULÓW.

Wobec podniesienia wicekonsulów W. Brytanii w Katowicach i we Lwowie do rangi konsulów, P. Prezydent Rzplitej udzielił w dn. 26 lipca exequatur p. John Anthony Thwaites jako konsulowi W. Brytanii na obszar województw śląskiego, krakowskiego oraz starostw będzińskiego, częstochowskiego, olkuskiego i zawierciańskiego województwa kieleckiego z siedzibą w Katowicach oraz p. George Humbrey Middleton, jako konsulowi W Brytanii na obszar województw lwowskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego z siedzibą we Lwowie.

Dokonał kilkanaście kradzieży

na terenie gm. Łagisza

Sąd grodzki w Czeladzi wydał łączny wyrok w sprawie Mariana Kubicy bez stałego miejsca zamieszkania skazując go na trzy lata więzienia z pozbawieniem wszelkich praw na lat 5.

Kubica jest zawodowym złodziejem i dokonał licznych kradzieży na terenie gminy Łagisza.

Skazany karę odbywa w więzieniu na Wronkach.

«PAMIĘTNIKI SZATANA»

Powieść

388)

— Zapewne pan sobie przypomina układ zaproponowany nam obu przez pana margrabiego de Berizy, mocą którego zezwala się wypłacić do rąk pana cenę za las kupiony przeze mnie?

— Przypominam sobie dokładnie — powiedział bankier — zezwoliłem przyjąć tę cenę na rachunek pana de Berizy.

— Na te dwa miliony które zobowiązał się pan przyjąć 1.200.00 wniesiono do kasy pana.

— Tak, panie i powinien pan uzupełnić tę sumę w ciągu bieżącego miesiąca.

— Właśnie na tę ostatnią ratę pragnąłbym otrzymać kilkumiesięczną zwłokę.

— Ode mnie, panie! — zawołał bankier z twarzą rzeczywiście zdziwioną — zwrócę uwagę pana, że w tym interesie, prawdę mówiąc, jestem tylko kasjerem pana de Berizy i że on tylko może udzielić panu zwłokę.

— Spodziewałem się tej uwagi, panie Durand i żeby na nią odpowiedzieć, sądzę, że powinienem panu opowiedzieć wypadek, który mi nie dozwala wypełnić zobowiązań moich.

Na te słowa bankier się skłonił, a pan de Lozeraie znów zaczął:

— Kiedy dokonałem to kupno, panie, miałem nadzieję dostania w ręce rozmaitych dostaw potrzebnych dla wyprawy do Algerii.

— Rozumiem — pogardliwie odpowiedział bankier — i liczył pan na ogromne korzyści tak zaszczytnego przedsięwzięcia żeby uzupełnić sumę potrzebną na spłatę lasu.

— Nie, panie — odparł pan de Lozeraie — wtenczas suma do spłacenia lasu potrzebna była mi w całości, ale zostałem wciągnięty do próbowania szczęścia w tym, jak je pan nazywa przedsiębiorstwie przez niegodnego intryganta, który pod pozorem zjednania osób, mających mi wyjednać tę dostawę, wydrwił ode mnie ogromną sumę.

Na to wyznanie Mateusz Durand nie mógł powstrzymać żywego poruszenia radości; odpowiedział panu de Lozeraje:

— Oto panie, przyczyny, które można przedstawić panu de Berizy, a ten łatwo je zrozumie.

— Nie tak dobrze jak pan bezwątpienia — odpowiedział pan de Lozeraie.

— Nie znam zupełnie — odpowiedział bankier ze wzgardą — interesów w tym rodzaju o jakich pan mówi. My ludzie, którzyśmy powstali z niczego znamy tylko interesa... prawe.

— To prawda, że to wszystko nie było tak doskonale prawe i że wskutek tego byłoby to osobliwszym zwierzeniem się jednemu z ludzi stanowiących prawa, członkami izby wyższej, parowie Francji.

— Miałżeby pan uważać to za właściwsze uczynić to zwierzenie deputowanemu? — z powagą odparł Mateusz Durand — członkowi izby niższej? — dodał z goryczą.

Hrabia wówczas spostrzegł się jaką popełnił niezręczność, to też tonem udanej dobroduszności zawołał:

— No, no, panie Durand, nie grajmy pomiędzy sobą bezużytecznej komedii; ty wiesz tak dobrze jak ja, w jaki sposób podobne interesy się robią należysz przecież do świata.

— Należę do ludu, panie hrabio — odparł bankier ze swoją zuchwałą uniżonością.

— Koniec końców, panie Durand — rzekł hrabia — czy zechcesz wyświadczyć mi przysługę o którą cię proszę, tak lub nie?

— I mówisz otwarcie na czym ona polega?

— Na zaprolongowaniu mi 800.000 franków, wreszcie pan rozumie, że dostarczę panu wszelką pewność i dam panu hipotekę na lesie przeze mnie nabytym, pożyczkę przeto hipoteczną na kilka miesięcy mam zaszczyt prosić pana.

— Tylko na kilka miesięcy? — rzekł bankier, który zachowuje w sobie zamiar odmówienia ucieszony był wielce, że może dowiedzieć się o interesach pana de Lozeraie. — Jesteś więc pan pewny, że możesz oddać w tym terminie?

— Najzupełniej pewny. Żenię mojego syna. d. c. n.

Straszny dramat w rodzinie inspektora policji

Makabryczna historja, której autorem jest życie

Gdyby historię, którą poniżej przytaczamy, napisali do spółki Edgar Allan Poe i Conan Doyle, czytelnik miałby prawo powiedzieć, że jest przejaskrawiona w swojej makabryczności

ALE AUTOREM JEST ŻYCIE,

a ono nie boi się krytyki, bo jest w tym charakterze wszechwładne. Jak podaje korespondent agencji „Mitropress" cała Ryga jest pod wrażeniem strasznego dramatu miłości ojcowskiej, kolidującej z zawodowym obowiązkiem.

Inspektor policji Heyden był niemile zdziwiony, gdy żona i synowa zawiadomiły go, że

JEGO JEDYNY SYN MAKS ODDALIŁ SIĘ Z DOMU

nie podając celu wyjazdu i prosząc w pozostawionym liście, aby nie szukać go, bo wkrótce wróci. Uszanowano jednak jego wolę. Po pewnym czasie uwagę insp. Heydena zaprzątnęła

TAJEMNICZA AFERA USTAWICZNIE POWTARZAJĄCYCH SIĘ WŁAMAŃ I KRADZIEŻY.

Jakaś potężna szajka bandycka okradała ludzi, patroszyła kasy banków i urzędów i była stale nieuchwytna. Nie obeszło się przytem

BEZ KRWAWYCH OFIAR.

Najlepsi detektywi nie mogli natrafić na ślad sprawców. Kupców, bankierów, przemysłowców ryskich ogarnęła istna panika. Raz tylko wódz szajki omal nie dostał się w ręce policji. Ograbiając kasę jednego z urzędów pocztowych, w której zamknął się po godzinach urzędowych, zdradził swoją obecność odpowiedzią na wezwanie telefoniczne insp. Heydena. Starego sumiennego urzędnika policji uderzył dźwięk głosu bandyty.

PRZYPOMINAŁ MU DZIWNIE GŁOS JEGO SYNA...

zmieniony jak gdyby nieprzespanymi, przesiągniętymi alkoholem nocami.

Ale insp. Heyden nie zważał na to podobieństwo. Natychmiast polecił

OTOCZYĆ GMACH POCZTY.

Doszło do rewolwerowej utarczki z bandytą, który został ranny, jak świadczyły o tym ślady krwi, lecz zdołał umknąć.

Po pewnym czasie do mieszkania Heydenów zgłosił się telefonicznie zagadkowo zbiegły syn. Telefon odebrał sam inspektor. Teraz już był zupełnie pewny: głos syna

BYŁ IDENTYCZNY Z GŁOSEM BANDYTY.

Nie zdradził się jednak ze swymi podejrzeniami w domu, lecz postanowił wybadać synową. Rozmowa w cztery oczy dała druzgocący wynik. Synowa nie tylko wiedziała o wszystkim, ale

BYŁA NAWET JEGO WSPÓLNICZKĄ.

Heyden nakazał synowi, aby do trzech dni stawił się w komisariacie.

Synowa, która spotykała się z mężem u jego przyjaciółki, powtórzyła Maksowi słowa ojca.

BANDYTA ODMÓWIŁ.

Był pewny, że ojciec nie zdobędzie się na nieubłagane postępowanie wobec jedynaka. Omylił się jednak. Insp. Heyden postanowił postąpić ze synem tak, jak z każdym innym rzezimieszkiem. Opowiedział o wszystkim szefowi policji w Rydze.

Według planu jednego z detektywów użyto przyjaciółki Maksa do

ZASTAWIENIE NA NIEGO PUŁAPKI.

Maks zjawił się u niej, nie przeczuwając, że dom otoczyła policja. Nagle znalazł się oko w oko z ojcem, uzbrojonym w rewolwer.

PADŁY STRZAŁY Z OBYDWU STRON.

Ojciec i syn runęli śmiertelnie ranni i po chwili wyzionęli ducha.

Obydwóch pochowano w jednym grobie, postępując według ostatniej woli insp. Heydena. Na nagrobku widnieje napis: „Módlcie się za tych którzy was krzywdzą!"



NARODZINY TRZECH TYGRYSÓW.

W parku Helenów w Łodzi przyszły na świat trzy małe tygrysiątka. Matką ich jest tygrysica ze zwierzyńca cyrkowego.

Na zdjęciu małe tygrysiątka stanowiące niebylejaką atrakcję dla mieszkańców Łodzi.

Na czym polega odpowiedzialność

PRACODAWCY.

W razie niewykonania swych obowiązków, określonych ustawowo pracodawca może ponieść odpowiedzialność cywilną i karną. Odpowiedzialność cywilną pracodawcy polega na tym, że w razie gdy wskutek niewykonania obowiązków przez pracodawcę robotnik lub członkowie jego rodziny zostali pozbawieni całkowicie lub częściowo prawa do świadczeń — pracodawca jest obowiązany wypłacić poszkodowanemu sumę wartości utraconych świadczeń oraz wynagrodzić powstałe straty i szkody. Pokrycia szkód dochodzi się od pracodawcy na drodze sądowej. Na żądanie osób uprawnionych Ubezp. Spol. albo Zakład Ubezp. Społ. wydaje obliczenie wartości utraconych świadczeń.

Odpowiedzialność karna pracodawcy za niewykonanie obciążających go obowiązków polega na tym, że pracodawca może być ukarany przez właściwą władzę.

—oOo—

Bestialski wieśniak

ZAKATOWAŁ PAROBKA.

We wsi Dobrzyjałowo, gminy Rogienice, powiatu łomżyńskiego, 9 letni Zygmunt Laskowski, pasł bydło na łąkach. Jedna z krów przeszła na rżysko Aleksandra Szulca, co spostrzegłszy, gospodarz chwycił kij, podbiegł do pastuszka i uderzył go z taką siłą kijem w głowę że chłopczyna padł nieprzytomny, silnie brocząc krwią.

Nieludzki kmiotek mimo to z furią okładał nieprzytomnego kijem. Poprzetrącał mu ręce, złamał kilka żeber i znęcał się tak długo, aż Laskowski pod straszliwymi razami wyzionął ducha.

Wieść o zamordowaniu pastuszka szybko rozniosła się wśród mieszkańców wioski, którzy uzbroiwszy się w kłonice, orczyki, cepy itp. otoczyli domostwo nikczemnika, z zamiarem dokonania samosądu. Szulc zabarykadował się w mieszkaniu, mimo to, otrzymał kilkanaście ciosów kamieniami i byłby niechybnie padł ofiarą rozwścieczonego tłumu, gdyby nie odsiecz policji, która z trudem rozproszyła wzburzonych wieśniaków.

Bestialskiego mordercę pod silną eskortą przewieziono do więzienia.

NA WESOŁĄ NUTĘ

Tajemniczy wielbiciel

Młoda wdówka pani Pulchnicka, ciężko zachorowała. Stan jej z dnia na dzień się pogarszał!

Codziennie o tej samej porze do drzwi mieszkania pani Pulchnickiej pukał przystojny młodzieniec i z zatroskaną twarzą pytał pokojówkę:

—Jak się czuje pani Pulchnicka?

— Gorzej, proszę pana — informowała go zdziwiona nieco pokojówka.

Nie widziała nigdy przystojnego młodzieńca u pani Pulchnickiej i nie mogła zrozumieć jego zainteresowania.

A młodzieniec przychodził regularnie i ciągle smutnym głosem zadawał to samo pytanie.

— Jak się czuje pani Pulchnicka?

Po tygodniu niebezpieczeństwo minęło i wdówka powoli zaczęła wracać do zdrowia.

Pokojówka opowiedziała swej pani o codziennych wizytach przystojnego młodzieńca.

— Kto to może być? Nazwiska nie podawał?

— Nie. Nie chciał, choć go o to prosiłam

— Jeżeli dzisiaj przyjdzie, powiedz, że czuję się lepiej, że go dziś jeszcze przyjąć nie mogę, ale proszę na jutro.

Tajemniczy kawaler zgłosił się o zwykłej porze.

— Jak się czuje pani Pulchnicka? — spytał jak zwykle.

— Znacznie lepiej — uśmiechnęła się pokojówka. I bardzo prosiła, żeby pan ją jutro odwiedził.

Młodzieniec skłonił się i odszedł. I już się w ogóle więcej nie pokazał.

Pani Pulchnicka nie mogła zrozumieć, dziwnego zachowania się tajemniczego wielbiciela.

Minęło parę tygodni. Pani Pulchnicka, jeszcze osłabiona, wychodziła codziennie z pokojówką na spacer.

Pewnego razu, gdy po spacerze wracały do domu, pokojówka krzyknęła nagle:

— Proszę pani! To ten, to ten! Stoi koło wystawy.

Pani Pulchnicka zarumieniła się ze wzruszenia.

— Kasiu — powiedziała pookjówce — podejdź do niego i powiedz, że chcę z nim pomówić.

Po chwili młody człowiek stał już przed panią Pulchnicką.

— Chciałam panu podziękować — odezwała się wzruszona wdówka. — To pięknie z pańskiej strony, że interesował się pan stanem mojego zdrowia. Ale dlaczego pan się więcej nie pokazał?

Młodzieniec słuchał zażenowany i trochę zdziwiony. Nagle uderzył się w czoło.

— Pani Pulchnicka? Ach racja! Przypominam sobie. Widzi pani, jestem przedstawicielem przedsiębiorstwa pogrzebowego. Mój szef dowiedział się o pani chorobie i kazał mi na panią uważać żeby w razie śmierci szanownej pani nasza firma była pierwsza. Bo teraz proszę pani jest straszna konkurencja.

Pani Pulchnicka zemdlała.

Tragedia małżeńska

W KOWLU.

Ulica królowej Bony w Kowlu była terenem krwawej tragedii małżeńskiej.

W godzinach popołudniowych ulicą Królowej Bony przechodziła żona urzędnika kowelskiego urzędu pocztowego p. Maria Bemba. W pewnej chwili rozległy się strzały rewolwerowe i p. Bembowa zalana krwią padła na chodnik. Jak się okazało, sprawcą tej strzelaniny był jej mąż. Bembowa odniosła śmiertelne obrażenia i w stanie beznadziejnym odwieziono ją do szpitala powiatowego.

Policja prowadzi dochodzenie, celem wyświetlenia tła tego ponurego dramatu małżeńskiego. Bemba na polecenie władz sądowych został osadzony w więzieniu kowelskim.

Nieudała próba

POBICIA REKORDU ŚWIATA.

Odbyły się w Helsinkach na stadjonie olimpijskim wielkie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne, z udziałem najwybitniejszych lekkoatletów państw skandynawskich oraz kilku rekordzistów Włoch i Niemiec. Głównym punktem programu zawodów był atak Finnów i Szwedów na rekord światowy Gunnara Hoeckerta na 3000 m. Atak nie udał się. Zwycięzca, Szwed Henri Jonsson, uzyskał czas 8:15.4 sek. podczas gdy rekord Hoeskerta wynosi 8:14.8.

Jonsson odniósł jednak, mimo to, olbrzymi sukces, uzyskując najlepszy wynik w swej karierze życiowej i ustalając nowy rekord Szwecji na tym dystansie. Jeszcze większym sukcesem Jonssona było zwycięstwo nad Finem Maeki, który zajął dopiero drugie miejsce w czasie 8:15.6.

HUMOR

KRÓL I KALEKA

Znany ze swej ekscentryczności król bawarski Ludwik VI spotkał w czasie jednej z wycieczek po kraju beznogiego wieśniaka włokącego się o kulach.

— Gdzie straciliście nogę? — zapytuje go król.

— Pod Sedanem.

— A nie poznajecie mnie?

— Nie.

— Ja jestem przecież królem bawarskim, waszym wodzem.

Wieśniak kaleka zasalutował i ryknął:

— Ja wciąż walczyłem w pierwszej linii nie dziw więc, żem waszej królewskiej mości nie widział



OBRONA PRZECIWLOTNICZA W. BRYTANII.

Na zdjęciu moment rozdawnictwa masek przeciwgazowych mieszkańcom Londynu przez komitety obrony przeciwlotniczej biernej.

SPORT

Zawody piłkarskie
W ZAWIERCIU

W dniu dzisiejszym na stadionie sportowym w Zawierciu o godz. 17.30 rozegrany zostanie mecz piłkarski pomiędzy KS. Solvay (Grodziec) a KS. Warta (Zawiercie). Bilety wstępu normalne.

Mecze piłkarskie
W ZAGŁĘBIU.

Dziś odbędą się w Zagłębiu następujące mecze piłkarskie:

W Dąbrowie: Godz. 17 finałowy mecz o mistrzostwo klasy A Czarni — Cynkownia.

W Sosnowcu: Godz. 17 Zagłębianka — Polonia, przedmecz Prąd — Polonia II.

Dawne boisko Ruchu; godz. 16 KSM. —

W Będzinie: Godz. 17 Hakoach — Zagłębie.

DROBNE OGŁOSZENIA

NAUKA I WYCHOWANIE

JĘZYKI. Dyplomowana nauczycielka udziela lekcji języka francuskiego i niemieckiego Sosnowiec, ul. Orla 14 m. I (przystanek Żeromskiego).

KURS nauki maszynopisma 10 zł. Biuro „ORZ" Kilińskiego 1. Sosnowiec

POSADY I PRACE

POSZUKUJEMY TOKARZA I ODLEWNIKA na metalowe armatury. Spieszne zgłoszenia z odpisem świadectw: Gdynia. Morska 70. Odlewnia.

NAWIJACZ motorów poszukuje zajęcia.— Wiadomość w administracji.

SŁUŻĄCE kucharki, obsługaczki, bufetowe kelnerki potrzebne. Biuro „ORZ" Kilińskiego 1. Sosnowiec

POTRZEBNY człowiek do konia. K. Ścibich, Będzin. Modrzejowska 77

POTRZEBNA gosposia w wieku średnim do samotnego. Zgłoszenia Expres Zagłębia Będzin „Solidny".

POSZUKUJE się cukiernika z kartą rzemieślnicza. Poważne kwalifikacje oraz zdolnej ekspedientki do ciastkarni. Wiadomość Dąbrowa Górnicza. 3-go Maja 14 „Nowość"

KRAWCOWA poszukuje uczenicy. Wiadomość w administracji pisma

LOKALE

DWA pokoje z kuchnią z wygodami od 1-go września do wynajęcia. Dekerta 21 m. 10.

LOKAL nadający się na zakład fryzjerski w dobrym punkcie do wynajęcia. Strzemieszyce, ul. Sławkowska przy stoku źródlanym. Jan Pniak. Zgłoszenia dnia 7 VIII w godz. od 10—11.

DWA pokoje z kuchnią wygodami do wynajęcia. Sosnowiec. Piłsudskiego 25

WYNAJMĘ pokój z kuchnią przedpokoj Mazowiecka 12. Sosnowiec.

SKLEPY i mieszkanie czteropokoje komfortowe do wynajęcia. Sosnowiec. 3-go Maja 31

DWA pokoje kuchnia, wygody. Parter lub drugie piętro czynsz 70—75 wolne od 1 września. Sosnowiec, Moniuszki 14/7.

LOKAL sklepowy do wynajęcia. Sosnowiec, Piłsudskiego 28. Wiadomość u dozorcy

WSPÓŁLOKATORA do pokoju poszukuję. Zgłoszenia „Współlokator" do administracji Expresu.

KUPNO I SPRZEDAŻ

Leżaki

hamak. kosze, worki pościelowe. linoleum ceraty chodniki wycieraczki. szczotki pędzle. meble koszykowe, łóżka polowe i art. gospodarstwa domowego poleca

Lucjan Stybliński

SOSNOWIEC. 3 Maja 30. tel. 61700 Ceny niskie.

SPRZEDAM plac 37 pr. kw. Sosnowiec, ul Krakowska. Wiadomość Biuro Miernicze Piłsudskiego 18.

WAPNO

budowlane w bryłach I-go gatunku, tłuste o dużej wydajności. Wapienniki „Brynica" Czeladź telefon 62750

FORTEPIAN przedwojenny Schröder w dobrym stanie tanio do sprzedania. Wiadomość Stow. Kupców i Przem. Sosnowiec 3-go Maja 11-a.

WAPNO w bryłach z pieca Hoffmanowskiego oraz wapno lasowane znane ze swej dobroci polecają Zakłady Wapienne Józef Palusiński, Sosnowiec - Środula telefon 62267.

SPRZEDAM lub wydzierżawię 3 i pół morgi ziemi, ogród, dom murowany w tym wymowy 1 i pół morgi, cena 3.500 wieś Dąbie, gmina Wojkowice Kościelne, Stanisława Rupka.

OKAZYJNIE sprzedam otomanę, kredens biurko, stół, łóżko, lustro i bibliotekę beletrystyczną. Wiadomość: Sosnowiec. Pułaskiego 9 m 2 od 1—16.

KAFLE białe i kolorowe płytki scienne glazurowane, posadzki terakotowe i cementowe, cegły i glinkę szamotową, zaprawa szlachetna do fasad oraz wszelkie przybory do pieców sprzedaje najtaniej „Pieckafel" Sosnowiec. Sienkiewicza 2 w podwórzu.

BETONIARNIE korzystnie sprzedam oraz maszynę do pisania. Wiadomość filia Będzin.

SPRZEDAM tanio włoki do łowienia ryb Więcioryb, Będzin, Małobądzka 94.

SPRZEDAM radio 3 lampowe lub zamienię na rower. Szopena 14 m. 2.

PIANINO, fisharmonia i plac tanio sprzedam Franciszek Maj, Myszków, Kościuszki 58.

SPRZEDAM tanio schody kręcone żelazne, szatkownicę nową do kapusty. Wiadomość administracja.

SPRZEDAM tanio odbiornik 3-ch lampowy na sieć. Wiadomość administracja.

ZGUBIONE DOKUMENTY

JASIÓWKA ALEKSANDER zgubił dowód osobisty wydany przez magistrat Sosnowca i legitymację bezrobocia.

RÓŻNE

Mierniczy przysięgły

inż. Zygmunt Kowalczyk wykonuje pomiary i plany powierzchniowe, Sosnowiec, 3 Maja 31 (obok Ubezpieczalni). Telefon 61266

Ondulację trwałą

wykonuje solidnie Pytlik, Pogoń, Sucha 24.

Zakład pieczątkarski Lucjan Stybliński

Sosnowiec. ul. 3 Maja 30. tel. 61,700 wykonuje pieczątki, szyldy emaliowane itp.

GAZ „B. F." PATENT AZOTU

radykalny środek na odpluskwianie mieszkań. Chemodezynsekcja Katowice, 3 Maja 32, telefon 34873.

ZARAZ do wynajęcia szopa murowana ze sufitem 17 metrów długa 7 szeroka 4 wysoka i drugie podobne Stary Sosnowiec, ul. Promyka 1

DNIA 4 sierpnia w drodze z Dąbrowa — Zagórze przez pola zgubiono zegarek złoty damski na rękę (bransoletkę) Zegarek nie wielkiej wartości lecz jako pamiątka po matce przedstawia dużą wartość. Łaskawego znalazcę uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem: Stanisława Jasińska, Zagórze Mieroszewskich 70.

50 ZŁ. nagrody za oddanie paczki landroli na drodze zagubionej w Zawierciu w dniu 4.VIII w okolicy dworca kolejowego. Drożdżownia Pilica.

SKRADZIONY weksel na 100 zł. in blanco podpis Łukasz, Marianna Spyrowic, który unieważniam Orman Jan.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1-a.

Telefony: Redakcji 6.16.92, Administracji 6.14.97.

Konto czekowe P. K. O. Katowice 304.247.

CENY OGŁOSZEŃ:

za wiersz milimetrowy przed tekstem 1 zł., w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc., a świąteczne 25 proc. drożej. — Drobne ogłoszenia po 10 groszy. Dla poszukujących pracy 5 groszy za wyraz. — Najmniej 1 złoty. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc.

Rękopisów nadesłanych, a nie zamówionych redakcja nie honoruje.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk „Expres Zagłębia" Sosnowiec Teatralna 1-a. Redaktor: Tadeusz Lipski

Dr Długoszowski - Wieniawa Bolesław

Ambasador R. P. przy Kwirynale

Na 25-lecie wymarszu Pierwszej Kadrowej

WYMARSZ



Gen. Wieniawa Długoszewski

Już od kilku dni, od 1 sierpnja 1914 roku, zmieniony do niezpoznania w postaci pod którą Najbystrzejsze oko nie mogło by się dopatrzeć długoletniego bywalca kawiarni „de la Rotonde" i „Claserie de Lilas" na Montparnasie doktora medycyny in partibus infidelium trochę malarza, cokolwiek literata i t. d., odziany w strzelecki mundur, ze łbem wygolonym jak kolano (acz porównanie to nie jest najtrafniejsze) wybijałem zapamiętale straszliwymi buciarami marsz ćwiczebny, jako skrzydłowa szarża drugiego plutonu drugiej kompanii szkolnej w koncentracyjnym obozie strzeleckim w Oleandrach krakowskich. Pewność, że wojna jest nieuniknioną, pewność już niewątpliwa dla największych optymistów między europejskimi dyplomatami i dla największych pesymistów pośród naszej gromady pozwala mi ochoczo znosić wszystkie trudy i przykrości obozowego życia, jak czyszczenie butów, trzepanie sienników spanie gromadne zwłaszcza wstawanie ze świtem dnia. Każdy kto zdaje sobie sprawę, że przeciętny człowiek znacznie chętniej poświęca ideały swe dla nałogów, niż naodwrót nałogi dla ideałów, oceni łatwo wysiłek potrzebny do nałamania się do nowego stylu życia, u osobnika będącego przynajmniej pod względem ilości wad, nałogów i narowów — nieprzeciętnym człowiekiem.

Oleandry rozbrzmiewały od rana do nocy okrzykami komend, szczękiem broni i tupotem marszów a w chwilach wolnych od musztry żartami, dowcipami i buńczuczną, jurną piosenką która towarzyszyła nam przez długie lata wojny, w czasie największych trudów i niedoli jednako wesoła beztroska i przekorna.

Jak czarodziejskie kiwaty wyrastają na oczach widzów pod magicznym wpływem dłoni fakira tak w tym nastroju pracowitego człowieka, wśród wiary zebranej ze wszystkich stron Europy (większość bowiem w szeregach stanowili w tym czasie studenci z uniwersytetów polskich i zagranicznych) rodziły się szybkie serdeczności i przyjaźnie.

Czwartego sierpnia przymaszerował do Oleandów pierwszy oddział drużyn strzeleckich, organizacji prowadzonej przez Młodzież Narodową. Nastąpiło uroczyste zjednoczenie organizacji Strzelca i Drużyn. Do sfrontowanych naprzeciw siebie oddziałów przemówił w kilku słowach Komendant Główny, Józef Piłsudski, o wspólności zadań, o czekającej nas walce za wolność i niepodległość, o konieczności i znaczeniu zespolenia dla tego celu wszystkich wysiłków. Na znak pojednania zamienił Komendant orła strzeleckiego ze swej czapki na odznakę dowódcy oddziału drużyniackiego. Był nim, jeśli mnie pamięć nie zawodzi, Burhardt-Bukacki. Oznajmiono nam potem że z obu oddziałów zostanie wydzielona jedna kompania pod „nazwą Pierwszej Kompanii Kadrowej".

Wyznaczonych do służby w nowej jednostce zaczęto wywoływać numerami. Podobnie jak moi towarzysze, nie bardzo zdawałem sobie sprawę, o co idzie w formowaniu nowej kompanii. Domyślałem się jednego więcej symbolu pojednania.

Spodziewałem się jednak czegoś więcej sam nie wiedząc czego, bo stojącego w szeregu z bronią u nogi paliła ochota i szarpał lęk i niepewność; wywołają mnie czy ominą?

— Numer 45!.!

Omal nie krzyknąłem z radości i wyskoczywszy z szeregu, jak porwany trąbą powietrzną, w trzech susach doskoczyłem do nowego zastępu. Od tego momentu spokojniej już obserwowałem dalszy ciąg ceremonii. Padały nowe numery i coraz nowy dochodził do nas kolega. Znajomków, towarzyszy z dawnych sekcyj i plutonów witaliśmy radośnie — „Kalina byczo!— Młot — szlusuj tu do mnie!" Wybrańcy promienieli radością — zazdrośnie spoglądali na nas pozostali.

W pewnej chwili drogi i zacny W. Sieroszewski pośród młodych najmłodszy wśród zapaleńców najbardziej gorący i promienny, skoczył ku Komendantowie, by w postawie służbistej, ale prawie zbuntowanym wzrokiem i zapalczywymi słowami o przydział do



Kompanii nalegać. Wiedział on pewno więcej od nas i wiedział o co prosi, lecz na nic się zdały jego błagania. Skarcony spojrzeniem i groźnym słowem przywołany do porządku, musiał wrócić na swe miejsce.

Nam zaś jeszcze tego dnia wydano nowy rynsztunek, t. j. stare austriackie tornistry, błyszczące menażki, mocne rzemienne pasy i co najważniejsze, nowiuteńkie ,'jak z igły" karabiny Manlichera z bagnetami, w kilka dni później, zgodnie z proroczą dla nas strzelecką pieśnią, w Miechowie "o ojców grób" ostrzonymi. Dołożył nam do tego Litwinowicz po 30 ładunków, niektórym ukradkiem po jednym magazynku dodając. My zaś zaczęliśmy rozumieć coraz więcej, a radość i duma napełniały nas coraz bardziej.

Nazajutrz zaalarmowano Kompanię przed świtem. W trzy migi byliśmy pod bronią. Komendant Kompanji Kasprzycki „Zbigniew" odczytał nam rozkaz Komendanta Głównego:

"Żołnierze — spotkał was ten zaszczyt niezmierny, że pierwsi pójdziecie do Królestwa i przekroczycie granicę rosyjskiego zaboru.

„Wszyscy jesteście równi wobec ofiar jakie ponieść macie. Wszyscy jesteście żołnierzami. Nie naznaczam szarż każę tylko bardziej doświadczonym wśród was pełnić funkcje dowódców. Szarże uzyskacie w bitwach. Każdy z was może zostać oficerem, jak również każdy oficer może znów zejść do szeregów co mam nadzieję' się nie zdarzy".

Wyruszyliśmy potem. Choć ciążył pełny rynsztunek bojowy (po jaką cholerę tyle książek napchałem do tornistra?) maszerowaliśmy krokiem raźnym żeby jak najprędzej dostać się do granicy boć przecie jasnym było że idziemy nie na żarty, nie na jakieś manewry, że nareszcie idziemy na Moskala.

Sny dziecinne marzenia chłopięce, nadzieje wbrew nadziei stały się rzeczywistością.

Nagle zagrzmiały słowa komendy: „Tyraliera w lewo! — Pluton pierwszy kierunek na kopiec—odstęp normalny! Pluton drugi.. — kierunek.. odstęp ..! pluton trzeci...! Pluton czwarty! biegiem marsz!"

Zrobiliśmy na błoniach akt ćwiczebny i na tym się skończyło. Jaki gorzki zawód. Rozczarowani i zawiedzeni z nosami na kwintę wróciliśmy do Oleandrów.

Następnego dnia 6 sierpnia ponowny alarm. Kompania stanęła w dwurzędzie na dziedzińcu. Dowódca Kompanii złożył raport Komendantowi' który w otoczeniu małej grupki strzeleckich dostojników przeszedł przed frontem Kompanii. Każdemu z nas zajrzał w oczy przechodząc i każdemu z nas od tego spojrzenia coś w piersiach zakipiało. Potem przedefilowaliśmy przed Nim, patrząc według komendy na prawo i w spojrzeniach naszych oddając Mu się bez reszty na wierną służbę.

Jej i Jemu.

I po raz wtóry krew gorącym ukropem zbiegła się w jakimś najtkliwszym punkcie pod lewą piersią. A potem pomaszerowaliśmy. Szliśmy najpierw drogą na Skrzeszowice. Dokądże to idziemy? Czyż we dworze u Potockich mamy szukać Moskali? Kołem szerokim obeszliśmy Kraków po wczorajszym doświadczeniu, ciągle nie pewni i niedowierzający. Wreszcie wyszliśmy na szosę kielecką. Gdzież teraz skręcamy — na prawo do Krakowa czy na lewo?

Kroczący na czele Kompanii Kasprzycki, wyszedłszy na szosę' zachodzi na prawo. Rozpacz! Nagle "Zbigniew" rzuciwszy przekornym spojrzeniem na Kompanię zakręcił na lewo. Ku Granicy!

Gromkim "hurra"! odpowiedziała na ten zwrot Kompania.

Odtąd już nie maszerowaliśmy, ale nas coś niosło — coś porywało. Zagrzmiała stara strzelecka pieśń "Hej strzelcy wraz", potem drugi pluton zahuczał pieśnią przez nieodżałowanego Ostera- Ostrowskiego (zginął w 1916 r., śmiercią bohaterską) w marszu ułożoną;



Raduje się serce, raduje się dusza
Gdy pierwsza Kadrowa na Moskala rusza
Ojda! oj dadana! Kompanio kochana.
Niemasz to jak Pierwsza, nic!

Za nimi czwarty pluton' dowodzony przez Jasia Kruszewskiego zaczął wyrykiwać moją, na francuską ułożoną nutę:

Człek mądry był jak rabin
Na szczyt się wiedzy piął
Do ręki wziął karabin,
A mądrość rabin wziął...
Kiedy cię serce boli
Lub duszę kryje mrok,
Zbędziesz się melancholii,
Ćwiczebny młócąc krok.
Więc naprzód z pieśnią zuchu
A smutek jechał sęk,
Ma człek gnić z dziurą w brzuchu,
Lepiej by z śmiechu pękł itd.

Rozśpiewani i rozradowani odwaliliśmy kilka kilometrów dzielących nas od granicy, sami nie wiedząc kiedy i jak. Słupy graniczne minęliśmy w milczeniu, maszerując na baczność salutowani przez gromadkę strażników celnych i oddziałek dragonów austriackich, gapiących się na nas ze straszliwym respektem. W rozkolebanym lekko terenie szosa powoli wznosiła się ku górze.

Kiedy stanęliśmy na szczycie wzniesienia, skąd szerocki roztaczał się widok na północ na Królestwo Kasprzycki zatrzymał i sfrontował Kompanię, a stanąwszy przed frontem zwrócił się do nas z następującymi słowami:

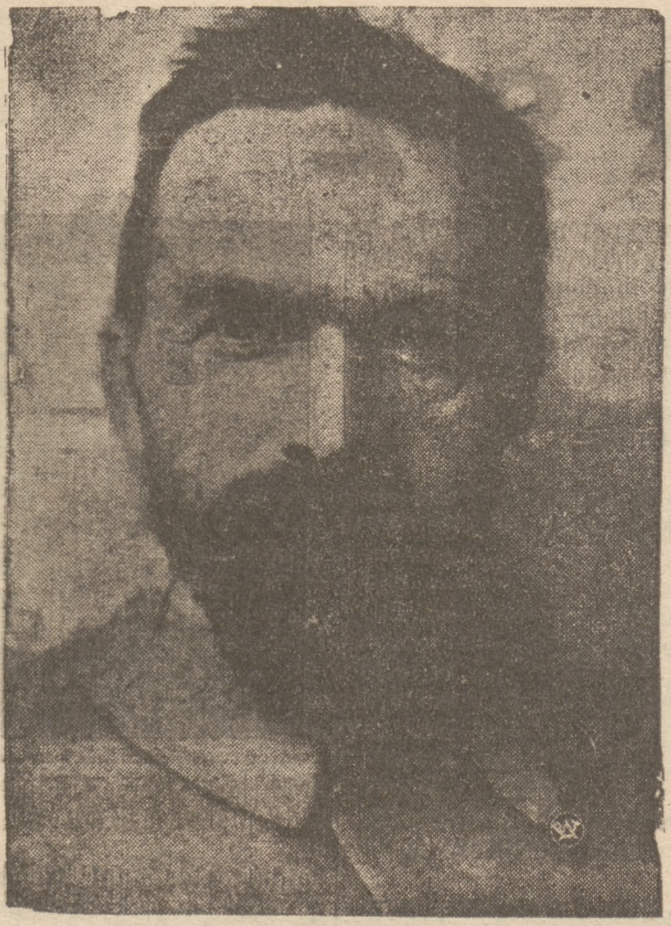
,'Koledzy! weszliśmy na ziemię Królestwa Polskiego jako pierwszy od 31 roku oddział regularnego wojska polskiego. Powitajmyż tę ziemię po żołniersku!

— Baczność! — zakończył swe przemówienie już tonem komendy—Prezentuj broń! Kompania w prawooo patrz!

Stanęliśmy wyprężeni, z karabinami usztywnionymi u lewego boku spojrzeniem żołnierskim, jak za Wodzem Naczelnym tak po ziemi przed nami leżącej po ziemi kochanej wodząc. Naprzeciw nas, za skrętem wdół spływającej szosy w dwurzędzie niby kompania honorową na nasze powitanie wysłana, słała się aleja smukłych, strzelistych — rzekłbyć—również „na baczność" wyciągniętych topoli. Żarkie, wysoko już na niebie stojące, słońce kładło swe błogosławiące promienie na tej ziemi, jakby w dreszczu oczekiwania zastygłej, na jej łanach złotych i łąkach szmaragdowych na ukrytych wśród ciemnych sadów wioskach, na widniejącym na horyzoncie sosnowym lasku zwierciadliło się w stawie opodal, i w skocznych pętlach rzeczułki, a pewno i w naszych dygocących entuzjazmem sercach, jak w rozkołysanych pierwszym podmuchem wojennej zawieruchy najwyższych falach morza Polski.

Ruszyliśmy naprzód — na Słomniki, Miechów—Kielce — do Warszawy.

Wędrowaliśmy długie, długie lata aż wreszcie doszliśmy. Ale wówczas w sierpniu 1914 roku niewielu takich było w Polsce co wierzyli, że dojdziemy.



Portret Komendanta Józefa Piłsudskiego (rok 1913-14)

Zygmunt Przepałkowski

JAK AWANSOWAŁEM NA KADROWCA

Dnia 25 czerwca 1914 r. opuściłem Warszawę udając się do Krakowa wraz z oddziałem 23 strzelców na zapowiedziane ćwiczenia Zw. Strzeleckiego dla dalszego kontynuowania wyszkolenia bojowego.

Na zbiórkę, która została wyznaczona na o godz. 9-ej wieczorem dnia 26 czerwca pod mostem kolejowym na Czarnej Przemszy w pobliżu stacji Sławków, leżącej w pobliżu granicy Rosyjsko - Austriackiej, każdy z członków oddziału miał się stawić indywidualnie. Na miejscu zbiórki zjawił się zapowiedziany przewodnik, mąż zaufania Frakcji Rewolucyjnej PPS, który miał za zadanie ułatwienie nam przekroczenia granicy.

Po szczęśliwym przebyciu granicy udaliśmy się do Krakowa, gdzie zameldowałem oddział u ob. Rysia, organizującego podówczas obóz ćwiczebny. Strzelcy warszawscy zostali przydzieleni do kompanii szkolnej ob. Zosika w charakterze elewów, ja zaś jako już posiadający szkołę Stróżańską i pełniący od roku funkcję Komendanta plutonu, a następnie kompanii, — w charakterze instruktora.

W drugiej połowie lipca zostałem oddany wraz z 4-ma strzelcami do dyspozycji ob. Rysia i wraz z nim wyjechałem do pewnej miejscowości w celu zorganizowania obozu dla mających się odbyć ogólnych manewrów Związku Strzeleckiego. Na koszary został wyznaczony nieczynny browar, który zaczęliśmy przeobrażać w koszary. Kiedy prace nasze były już w pełnym toku, a urządzenie obozu dobiegało końca — do nas zajętych pracą nad ostatecznym porządkowaniem lokalu, wpadł ob. Ryś z piorunującą wiadomością, że wojna wybuchła i że w związku z tym mamy wracać wraz z całym przywiezionym materiałem do Krakowa.

Przejęci do głębi tym historycznym wydarzeniem, z głęboką radością w sercu przyjęliśmy tę wiadomość z którą wiązaliśmy nadzieje niepodległości Polski. Nic nie mieliśmy podówczas w sobie do przełamania, czyż więc przeżycie to nie było najlepszym sprawdzianem, jeżeli nie bojowego, to psychicznego i moralnego przygotowania nas przez Komendanta do roli, którą nam wyznaczył!

W ciągu kilku godzin zdołaliśmy załadować stosy łóżek, sienników, urządzeń koszarowych i rynsztunku na wozy kierując się z tym do Krakowa.

Uprzedzony przez austriackiego urzędnika pocztowego, że w dniu jutrzejszym ma nastąpić zamknięcie granicy rosyjskiej, nie zwlekając napisałem kartkę do matki mieszkającej wówczas w Warszawie, z ogólnikowym zawiadomieniem Jej o zdrowiu i powodzeniu towarzyszącym mi nieodmiennie, prosząc by nie niepokoiła się o mnie. W półtora roku później skonstantowałem, że kartka doszła do Matki wraz z ostatnią pocztą, jaka przeszła przez granicę.

Po przybyciu do Krakowa zauważyłem wiele zmian, które zaszły w czasie mojej nieobecności. Przede wszystkim obóz nasz rozrósł się do niebywałych przedtem rozmiarów. Przed czwartym strzeleckim biurem werbunkowym tłumy młodzieży zgłaszającej się do szeregów. Sztaby pracujące nieustannie, ruch niezwykły w całym obozie.

Bezwłocznie po zameldowaniu się w Komendzie otrzymałem przydział do formującej się I-ej kompanii Krakowskiej w charakterze komendanta 1-go plutonu i zastępcy komendanta kompanii, którym był ob. Wir.

Natychmiast rozpoczęliśmy pracę w kierunku wyszkolenia bojowego kompanii i zgrania jej w jedną całość organizacyjną.

Wkrótce dowiedziałem się o powstaniu 1-ej Kompanii Kadrowej, która pierwsza miała przekroczyć granicę rosyjską. Na dobitkę dowiedziałem się że Strzelcy Warszawscy wraz z ob. Krokiem włączeni zostali do Kadrówki, jako 2-gi pluton Kompanii. Zostałem sam w obcym środowisku Krakowian, jakkolwiek bardzo miłym i sympatycznym, z którym zacząłem nawiązywać serdeczne nici to jednak bez porównania dalszym od Warszawiaków, z którymi łączyły mnie wspólne przeżycie ciężkich chwil w podziemiach pracy konspiracyjnej. To też postanowiłem, po naradzie z ob. Krokiem i z ob. Zbigniewem, stanąć do raportu Komendanta Głównego, prosząc Go o przydział do I-ej Kadrowej.

Po raz pierwszy od czasów stróżańskich miałem osobiście meldować się Komendantowi i to w sprawie tak żywo mnie obchodzącej, — przeto z wielką niepewnością i tremą zameldowałem się na placu ćwiczeń do Komendanta, wyłuszczając prośbę moją i prosząc o przychylne załatwienie. Komendant, patrząc na mój sznurek oficerski odrzekł mi, że Kompania Kadrowa posiada już obsadę oficerską i że z tego powodu nie może uwzględnić mojej prośby. Powtórnie zameldowałem posłusznie, że o ile tylko ten wzgląd stoi na przeszkodzie, to proszę o przydział do I-ej Kadrowej w charakterze bądź podoficera bądź też szeregowca. Na to Komendant uśmiechnąwszy się odpowiedział, że jeżeli aż tak bardzo zależy mi na przydziale do I-ej Kompanii Kadrowej, to mam zgłosić się do ob. Zbigniewa z zameldowanie o przydzieleniu go do „Kadrówki". Ob. Zbigniew przyjął mój meldunek z wielkim ukontentowaniem i rozkazał mi zameldować się u ob. Kroka w charakterze podoficera za frontem 2-go plutonu.

Osiągnąwszy cel, do którego zmierzałem udałem się do ob. Wira i kompanii Krakowskie dla wymeldowania się i pożegnania z „Krakusami". Ubolewaniom i wyrzutom czynionym mi przez nich a szczególniej przez 1-szy pluton nie było końca, żegnano mnie serdecznie i tak jak się żegna starych dobrych przyjaciół.

Bezzwłocznie po otrzymaniu rynsztunku bojowego rozpoczęły się ćwiczenia i marsze „Kadrówki". Alarmy dzienne i nocne towarzyszyły nam aż do wymarszu w dniu 6 sierpnia. Każdy alarm był entuzjastycznie przyjmowany przez Kompanię w nadziei, iż który nas poprowadzi na pole walki jest to już alarm rzeczywisty, alarm, ze znienawidzoną Rosją. Wreszcie nadszedł dzień historyczny dzień cudownego rozkazu Komendanta, skierowanego do nas, jako awangardy bojowej narodu polskiego. W podniosłej tej chwili Komendant snadź próbował nasze charaktery kiedy zapowiedział, że najprawdopodobniej wszyscy zginiemy, więc jeszcze czas cofnąć się i ktoby chciał może spokojnie wystąpić z szeregu i zaniechać walki, która się zbliża. Jakże dumni byliśmy i z jaką wielką miłością patrzyliśmy na siebie, widząc, że nikt z szeregu nie ubył, że wszyscy warci jesteśmy siebie i swego Komendanta.

Jak raźno maszerowaliśmy ku granicy rosyjskiej, jaka przepełniała nas duma i radość tego nie odda moje nieudolne pióro. Z niemilknącą pieśnią bojową na ustach, z żarem płomiennej miłości w sercu liczyliśmy kilometry które zbliżały nas do Warszawy. Dowcipy sypały się jak z rogu obfitości. Piosenki żołnierskie mnożyły się nieustannie. Nim osiągnęliśmy Michałowice powstała pieśń I-ej Kadrowej W pewnej chwili kolumną wstrząsnęła wiadomość że odbywamy marsz ćwiczebny, który zakończy się znów w Krakowie. Na szczęście wiadomość ta okazała się zwykłą „kaczką", bo oto w kilka chwil później padają pod naszymi ciosami słupy graniczne i zajmujemy Michałowice — pierwsze osiedle Królestwa Polskiego. Między reżim carski a Naród Polski zostało wbite ostrze żywego klina gorejących serc i błyszczących bagnetów I-ej Kompanii Kadrowej.



Pierwsza kompania strzelecka w Oleandrach w Krakowie. Kompania ta weszła w skład 1-ej kompani Kadrowej, która na rozkaz Józefa Piłsudskiego wymaszerowała pod dowództwem Tadeusza Kasprzyckiego w dniu 6 sierpnia 1914 r. z Oleandrów w Krakowie ku granicy rosyjskiej, rozpoczynając w ten sposób zbrojną walkę z zaborcą.

Minęło ćwierćwiecze

Gdy awangarda wojska polskiego wkraczała do Królestwa

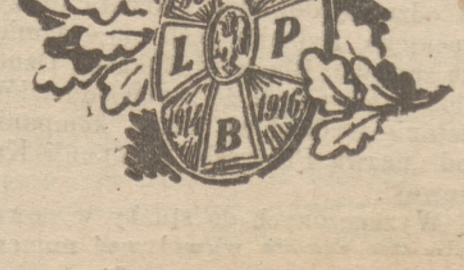
Wobec wybuchu wojny austro - rosyjskiej, Józef Piłsudski nieskrępowany już zakazem rozpoczynania kroków wydaje rozkaz I Kompanii Kadrowej do odmarszu ku granicy zaboru rosyjskiego i rozpoczęcia walki zbrojnej z Rosją.

Kompania Kadrowa — dowodzona przez por. Tadeusza Kasprzyckiego— żegnana osobiście przez Komendanta Głównego Józefa Piłsudskiego, wyruszyła koło godziny 4 rano z Oleandrów, a o godz. 9-ej stanęła na granicy austriacko-rosyjskiej, dzielącej żywy organizm narodu na dwa wrogie obozy. W podniosłym nastroju kompania — awangarda Armii Polskiej niosąca na swych bagnetach symbol wyzwolenia, przekroczyła opuszczoną przez Rosjan komorę graniczną w Michałowicach i wkroczyła na ziemie Królestwa. Wieczorem oddział dotarł do Słomnik — pierwszego na ziemiach Królestwa miejsca postoju.

Przez wkroczenie awangardy Wojsk Polskich do Królestwa dokonany został rzeczywisty akt wypowiedzenia wojny Rosji w imieniu narodu polskiego, a zarazem podniesione zostało z pyłu zapomnienia zagadnienie Niepodległości Polski do rzędu aktualnych i najważniejszych spraw międzynarodowych, domagających się rozstrzygnięcia.

Celem zapewnienia Wojsku Polskiemu i sobie pełnej niezależności politycznej zarówno wobec Austrii, jak i polskich stronnictw w Galicji, zależnych politycznie od państwa austriackiego, Józef Piłsudski oświadczył na posiedzeniu K.S.S.N., że w Warszawie dnia 3 sierpnia powstał tajny Rząd Narodowy któremu się podporządkował i z którego rąk otrzymał Komendę Główną Wojsk Polskich. Równocześnie na terenie Krakowa pojawiła się odezwa Rządu Narodowego i Józefa Piłsudskiego:

„Polacy! w Warszawie utworzył się Rząd Narodowy. Obowiązkiem wszystkich Polaków jest skupić się solidarnie pod jego władzą. Komen-



dantem polskich sił wojskowych mianowany został obywatel Józef Piłsudski którego rozporządzeniem wszyscy ulegać winni.

Warszawa, 3 sierpnia 1914.

RZĄD NARODOWY."

Odezwa Piłsudskiego brzmiała:

„Wybiła godzina rozstrzygająca! Polska przestała być niewolnicą i sama chce stanowić o swoim losie, sama chce budować swą przyszłość, rzucając na szalę wypadków własną siłę orężną. Kadry armii polskiej wkroczyły na ziemie Królestwa Polskiego, zajmując ją na rzecz jej właściwego, istotnego, jedynego gospodarza — Ludu Polskiego, który ją swą krwawicą użyźnił i wzbogacił. Zajmuję ją w imieniu Władzy Naczelnej Rządu Narodowego. Niesiemy całemu narodowi rozkucie kajdan, poszczególnym zaś jego warstwom warunki normalnego rozwoju.

Z dniem dzisiejszym cały Naród skupić się winien w jednym obozie pod kierownictwem Rządu Narodowego. Poza tym obozem zostaną zdrajcy dla których potrafimy być bezwzględni.

Komendant Główny Wojska Polskiego Józef Piłsudski"

W rzeczywistości Rząd Narodowy w chwili jego ogłaszania był fikcją. Utworzenie tej instytucji przewidywał Józef Piłsudski w najbliższym czasie, uważając za bezwzględną konieczność istnienia niezależnego wykładnika polityczego polskiej akcji zbrojnej. Do czasu utworzenia rzeczywistego Rządu Narodowego, postanowił Komendant Główny Wojsk Polskich działać w jego imieniu pokrywając jego autorytetem wszystkie swoje polityczne poczynania na terenie Królestwa wobec Austrii.

Do najgłówniejszych zadań należało zorganizowanie polskiej i zupełnie niezależnej administracji cywilno-wojskowej na terenach uwalnianych przez polskie oddziały od Rosjan i stwarzanie faktów dokonanych, z którymi postępujące w ślad za nimi oddziały austriackie musiałyby się liczyć. W ten sposób nawiązywał Piłsudski do tradycji powstania styczniowego podczas którego działalność wojenna oddziałów powstańczych opierała się na organizacji cywilnej, utworzonej przez Rząd Narodowy.

W wykonaniu tego planu wraz z kompanią kadrową wyruszył do Królestwa przedstawiciel władzy cywilnej z ramienia Rządu Narodowego Stanisław Tor. Otrzymał on od Piłsudskiego zadanie zorganizowania polskich władz administracyjnych w Miechowie w postaci Komisariatu Wojsk Polskich.



Ppłk. Edward Śmigły-Rydz. (Rok 1916)



Sztab 1-go pułku piechoty legionowej I-ej Brygady. W środku mjr Edward Śmigły-Rydz.

Kazimierz Kuśmierski (Leonard)

Przejście granicy

Dobre to już było południe, gdy dotarliśmy do komory celnej w Michałowicach. Sto kilkadziesiąt chłopa — drogę całą odbyliśmy sprawnie. Maruderów nie było. Czasem ktoś obejrzał się na siniejące w dali wieżyce kościoła mariackiego, żegnając już bezpowrotną przeszłość. Dźwigało się jakieś tam wielkie kotły, zastępujące kuchnię polową. Poniektóry trzymał w garści kilofy i inne narzędzia, przeznaczenie których trudno było odgadnąć. Po dwóch w szeregu na zmianę ciągnęło worki z pożywieniem Na ramionach nowiusieńkie manlichery systemu 1890 r., bez obramowania drewnianego kolb jakie mieli Austriacy.

Te mannlichery to była nasza duma, gdyż wszystkie inne oddziały otrzymały w Oleandrach jednostrzałowe werndle i ogromne bagnety, pamiętające czasy króla Ćwieczka czy tam wojny 1866 roku. Nas jednych wyróżniono, jako oddział czołowy przyszłych wojsk polskich. To też w drodze podśpiewywaliśmy, ucząc się nieznanych zwrotek właśnie skomponowanej piosenki Wieniawy, jakie to są przewagi naszych karabinów nad Moskalami „bo kul z Mannlichera nikt im nie poskąpi". W oddziałku matematycy zupełnie serio wyliczali, że o ile w ciągu tylu to godzin dotarliśmy do Michałowic, to znaczy się, że w Warszawie staniemy dopiero po upływie tylu to dni „jeśli zaś po drodze Moskal nam zastąpi... itd."

Z Michałowic pamiętam porządny budynek po lewej stronie szosy, licząc w stronę Warszawy i kilka jakichś tam chałup. Przy budynku skrzynka pocztowa. A nuż wrzucić list do Warszawy. Może dojdzie. Uzyskałem pozwolenie i wrzuciłem do skrzynki jakieś gryzmoły które napewno nie doszły. Jeszcze kilkanaście kroków i oto granica. Granica — symbol. Już jej niema. Przeszliśmy ją bez paszportów i bez pozwolenia władzy zaborczej.

Ścieżką po lewej stronie jedzie rowerzysta. W czarnym austriackim mundurzu, w czarnym szkopku na głowie ze złotym bączkiem. Zginął za wzgórzem na zakręcie. Widocznie badał najbliższe okolice; wojska nie było nigdzie. Droga wszędzie pusta... Na kilka kilometrów przed Michałowicami spotkaliśmy bryczkę z woźnicą i dwiema paniami. Na nasz widok rzuciły okrzyk: „gdybyśmy widziały że wy tu będziecie nie jechałybyśmy do Krakowa, zostałybyśmy na miejscu". Nikogo więcej nie spotkaliśmy.

Przed nami otwierał się kraj pagórkowaty przerżnięty białą szosą krakowską. Może o kilometr od granicy komendant kompanii, obywatel Kasprzycki zatrzymał nasz oddział. W krótkim przemówieniu przypomniał, że wyruszyliśmy przeciw odwiecznym wrogom z północy śladem ojców i dziadów, że nasz pochód musi być zwycięskim. A potem padły ostre słowa komendy i ruszyliśmy dalej.

W marszu była jednak pewna zmiana. Od pierwszego plutonu odkomenderowano jedną sekcję. Kilku z nasadzonymi bagnetami ruszyło szosą naprost. Ja z jednym kolegą pomaszerowałem na prawo od szosy. Dwóch innych poszło na lewo.

Zaczynała się wojna...

Pierwsze miasteczko na terenie Królestwa — Słomniki. Aż do Słomnik maszerowaliśmy przyśpiewując po drodze. Nieprzyjaciel cofał się stale, najwidoczniej ze względu na ogólne położenie, gdyż wojsk austriackich nie było. Szliśmy przez kraj bezpański. Wesoła piosenka rozbrzmiewała w szeregach. I rzecz charakterystyczna. Piosenki nasze to nie były pieśni patriotyczne, poważnie wzniosłe. Śpiewano polki, sztajery, husia siusia' Siwa kaczka' siwa. po Dunaju pływa i inne właśnie w takim rodzaju. Prowodyrem był ob. Zagończyk, bo miał najlepszy głos i on zaczynał każdą nową piosenkę. Dopiero o wiele później zjawiły się jakoś piękniejsze żołnierskie piosnki małopolskie, owiane poezją pól gdzie to żołnierz tęskni za swoją jedyną Marysią obiecuje sobie, że gdy zostanie jenerałem to przyjedzie do niej na siwym koniku, albo też hardy nie będzie orał swojej roli czarnej lecz na wojnę pojedzie.

Długie długie marsze i piosenki wypełniły czas do Słomnik.

Do Słomnik wchodziliśmy o dużym dniu. Twardo stawialiśmy kroki po brukach miasteczka. A z małych domków padały kwiaty, zrywano róże i rzucano nam pod nogi. Na czapkach naszych znaki białych orłów. Orły zrywały się do lotu. Pozdrawiano je w nieomylnym entuzjazmie plemienia, nie nas, ale Polskę nadchodzącą. Dzięki geniuszowi Wodza stawaliśmy się wojskiem narodowym wtedy, gdy samo imię Polski było wymazane z kart ludów.

ZJAZD KRAKOWSKI

Tegoroczny Zjazd Krakowski organizowany w 25 rocznicę wymarszu Kompanii Kadrowej, w rocznicę historycznej inicjatywy Komendanta Piłsudskiego, który w momencie rozpalającej się wojny światowej rzucił na szalę wypadków szablę polską, święcony będzie jak najuroczyściej. Wielotysięczne rzesze wiarusów bojów o niepodległość, żołnierzy ze szkoły Komendanta przybędą na Błonia Krakowskie nie tylko po to, by w koleżeńskiej atmosferze odnowić wspomnienia górnej młodości, ale po to przedewszystkim, by z ust Wodza Naczelnego odebrać rozkazy i wskazania do dalszej wiernej służby Ojczyźnie którą pełnią nieugięcie już od ćwierćwiecza.

Nad zebranymi unosi się duch Komendanta, śpiącego na pobliskim Wawelu, na koleżeński apel zjawią się duchy towarzyszy broni którzy już na zawsze odeszli.

Stanie na Błoniach Krakowskich w dniu 6 sierpnia w szeregach legionowych i peowiackich kwiat ludzi, Polskę dzisiejszą reprezentujących, staną ci, co w mozole codziennym przyszłość i potęgę Polski wykuwają.

Zjazd Krakowski będzie sprawdzianem, jak wspaniałym jest zwycięstwo pogrobowe Piłsudskiego, jak liczne rzesze znalazły się już na szlaku Jego ideologii. Zrealizowane zostały Jego naczelne rozkazy: Armia jedyna realna gwarancja naszej niepodległości i naszego stanowiska w świecie, wydźwignięta została na należne jej miejsce w państwie i narodzie. Nasza polityka zagraniczna, samodzielna i niezależna, służąca szczerze sprawie pokoju lecz twarda i nieustępliwa, gdy w grze jest dobro Rzeczypospolitej i honor narodu za dni ostatnich zdaje raz jeszcze jakże chlubnie egzamin, że idzie nadal torem, wytyczonym jej przez Wielkiego Marszałka.

Lecz cenniejszym jeszcze może dorobkiem lat ostatnich jest przemiana, jaka się w psychice narodu dokonała który już dziś w olbrzymiej swej większości znalazł się na szlaku Piłsudskiego i staje do pracy, by kontynuować dzieło poczęte 6 sierpnia 1914 r., by solidarnym, karnym wysiłkiem realizować testament Piłsudskiego.

To też na Zjeździe Krakowskim obok szeregów żołnierskich legionistów i peowiaków wezmą udział przeliczne rzesze tych wszystkich którzy stoją w szeregu budowniczych jutra, dla których przykazaniem i drogowskazem jest księga życia Piłsudskiego. Związki kombatantów, Związek Strzelecki, niezawodny spadkobierca idei strzeleckiej z lat przedwojennych i z czasów wielkiej wojny organizacje przysposobienia wojskowego, będące przedłużeniem zbrojnego ramienia armii, liczne zrzeszenia kobiece, grupujące nie tylko zastępy dawnych bojowniczek o niepodległość ale i te, które młodszym pokoleniom przekazują wielkie hasła walki i wiernej służby...

Co Oni robili przed 25 laty

Ci, którzy nie przeczuwali swej przyszłości



Hitler Daladier Petain Goering Mussolini Rydz-Śmigły Beck Eden Franco Litwinow

„Paris Soir" przynosi ciekawe zestawienie wspomnień z przed 25 laty. Co robili wtedy ludzie którzy w kilkanaście lat później weszli do historii. Adolf Hitler w roku 1914, jest szeregowcem w armii bawarskiej i wyrusza na front we Francji. Z frontu tego wraca w randze kaprala.

Profesor historii Daladier, który wyruszył na front, powraca w randze kapitana przyczem nazwisko jego wymieniane jest pochwalnie pięć razy w rozkazach dziennych. Pierś przyszłego premiera Francji zdobi krzyż wojenny i Legia Honorowa.

W małym domku w Bretanii spędza urlop Foch, jest ciężko chory. Lekarze przeprowadzają pompowanie żołądka. Nie wróżą mu długiego życia. Przyszły generalissimus państw sprzymierzonych w czasie wielkiej wojny kilkakrotnie jeszcze przechodzi ciężką chorobę.

W chwili wybuchu wojny 58-letni pułkownik, dowódca 33 pułku piechoty w Arras Petain ma odejść na emeryturę. Przyszły marszałek Francji wskutek wybuchu wojny pozostaje w szeregach armii.

Podpor. Herman Goering służący w 112 pułku piechoty, przechodzi pierwszy chrzest bojowy na froncie francuskim. Wskutek ataku reumatyzmu musi opuścić piechotę i przechodzi do lotnictwa.

Dziennikarz włoski Mussolini pracuje w redakcji dziennika „Avanti" w Mediolanie. Jest zwolennikiem polityki interwencji wielkich mocarstw.

Wychowanki pensjonatu Oldfield w Meryland w Stanach Zjednoczonych są na wakacjach. Jedna z nich przygotowuje się już do wejścia w świat. Nazywa się Wallis Warfield. W dwadzieścia kilka lat później będzie nosić nazwisko ks. Windsor.

Rydz Śmigły i Józef Beck wyruszają z Legionami na wojnę z caratem.

Dzisiejsza królowa Anglii, Elżbieta przed 25 laty mieszkała jako 14-letnia dziewczynka na zamku Glamis rezydencji Stathmore i Kinghorn.

Lindbergh ma lat 12 i uczy się pilnie.

Anton Eden ma lat 17. W okopach na froncie, dokąd poszedł z kolegium w Eton, dowiaduje się że jego brat John został zabity we Flandrii. Anton Eden na tą wiadomość wyskakuje z okopów i chce popełnić samobójstwo rzucając się w ogień karabinowy nieprzyjaciela. Zostaje jednak uratowany. Wraca z wojny jako kapitan z krzyżem wojskowym.

Por. Franco dowodzi oddziałem wojsk marokańskich w Afryce.

Litwinow jest komiwojażerem w Anglii.

Chaplin kręcił już krótkie obrazy filmowe

DOROTHY THOMPSON

kandydatka na prezydenta U. S. A.

W ubiegłym miesiącu kilkanaście największych organizacji kobiecych w Stanach Zjednoczonych, uchwaliło wysunąć kandydaturę Dorothy Thompson, na stanowisko prezydenta USA.

Rzecz prosta, że mimo wytężonej agitacji, jaką niewątpliwie rozwinęły zwolenniczki p. Thompson — kandydatura jej niema szans powodzenia.

Warto jednak poznać życie kobiety, która cieszy się zaufaniem milionów kobiet amerykańskich i jest kandydatem na prezydenta największego państwa na świecie.

Pani Thompson, która obecnie liczy lat 45, pochodzi z bardzo biednej rodziny. Ojciec jej był pastorem. Matka odumarła ją, gdy miała zaledwie 7 lat. Wkrótce potem ojciec jej ożenił się powtórnie, z kobietą, której Dorotha nienawidziła od pierwszej chwili.

Kiedy Dorotha liczyła lat 14, ojciec wysłał ją do swej siostry, która odtąd zajęła się jej wychowaniem. W wieku lat 20 ukończyła uniwersytet, dzięki otrzymanemu stypendium.

Po ukończeniu studiów wyjechała do New Jorku, gdzie otrzymała pracę biurową w głównej kwaterze sufrażystek. Zajęcie to jednak szybko znudziło ją. Po krótkim czasie zrezygnowała z posady i poczęła jeździć po kraju, agitując za przyznaniem pełnych praw kobietom.

Przemówienia jej były żywe i interesujące, to też z dnia na dzień rósł zastęp jej zwolenniczek.

Po trzech latach praca ta poczęła źle wpływać na zdrowie p. Thompson, przeto porzuciła ją i jęła się pracy reklamowej w jednej z agencji ogłoszeniowych.

W 1920 r. wyjechała do Europy, gdzie udało jej się uzyskać wywiady z najpoważniejszymi mężami stanu.

W maju 1926 r., w czasie wypadków majowych, przyjechała p. Thompson do Warszawy skąd udała się po pewnym czasie do Budapesztu.

W stolicy Węgier wyszła poraz pierwszy zamąż lecz po roku rozwiodła się.

W 1938 roku poślubiła znanego pisarza amerykańskiego, Sinclaira Lewisa.

Mimo wielkiego bogactwa pani Thompson nie przestaje pracować. Pisze artykuły polityczne do wielu gazet amerykańskich i bardzo często wygłasza w radio prelekcje na temat aktualnych wydarzeń politycznych i społecznych.

Poglądy jej zmieniają się tak często, że konserwatyści uważają ją za liberała, a liberałowie za konserwatystkę. Nie ulega jednak żadnej zmianie nienawiść pani Thompson do Hitlera i Mussoliniego, jak również zdecydowanie wrogi stosunek do faszyzmu i hitleryzmu.

Artykuły jej cieszą się wielkim powodzeniem nie tylko u kobiet ale i u mężczyzn.

Po prezydentowej Roosevelt, jest p. Thompson drugą, najpopularniejszą kobietą w Stanach Zjednoczonych.

Zmarła po 47 dniach postu

W Monroe, w stanie Michigan, zmarła w tych dniach 96-letnia Emilia Vollardt. Staruszka przed 47 dniami rozpoczęła bez żadnego zewnętrznego powodu głodówkę. Mimo usilnych nalegań domowników staruszka poza herbatą lekko słodzoną nie chciała wziąć żadnego pokarmu do ust i po 47 dniach z wycieńczenia zmarła.

—oOo—

Kable opasują świat

Podmorskie kable telefoniczne posiadają około 700.000 km. ogólnej długości. Blisko 5,80 tys. km. stanowi własność przedsiębiorstw prywatnych.

Ogółem jest 50 kabli podmorskich, łączących poszczególne kontynenty. Najwięcej, bo 37 przypada na Europę. Lecz najdłuższy jest kabel łączący San-Francisco z Szanghajem; długość jego wynosi 10 tys. km.

Najstarszy kabel, założony w 1851 r., łączy Dover (Anglja) z Calais (Francja).

—)O(—

Hrabia Paryża

I ARMIA FRANCUSKA

Znany dziennikarz francuski Emil Burie, rozpoczął wielką ankietę na temat: „Czy należy pozostawić na wygnaniu Hrabiego Paryża który chciałby służyć w armii francuskiej?"

Podobno inicjatywa ta została powzięta za zgodą zamku d'Anjou, w którym przebywa obecnie pretendent do korony" francuskiej.

Akcja ta dezawuuje równocześnie obóz „Action Francaise", zagorzałych rzekomo monarchistów ale mających ciągłe spory i utarczki z niedoszłym królem Francji.

Zgadzając się na prowadzenie ankiety przez Emila Burie dawnego lewicowca i kolektywistę, Henryk hr. Paryża dał tym samym dowód niezadowolenia z ostatnich poczynań obozu Daudet'a i Maurras'a.